OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
[illegible].50 z odb. w Adm.
[illegible].95 z odn. do domu

10 gr.

ROK VII. | Kraków Niedziela 15 maja 1938 r. | Nr. 135

Polacy w Czechosłowacji żądają autonomii

To jedyna droga do naprawienia krzywd

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski“ zamieszcza na naczelnym miejscu p.t. „Przywrócenia stanu posiadania z r. 1918 oraz trzech zasadniczych gwarancyj autonomistycznych domaga się ludność polska w Czechosłowacji“, deklarację komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich, który wobec zapowiedzi rządu praskiego uregulowania spraw mniejszościowych w ramach przygotowywanego statutu mniejszościowego, stwierdził co następuje:

„Dla wyrównania strat, jakie ludność polska w Czechosłowacji poniosła w ciągu 20 lat istnienia republiki, jak również dla skutecznego zabezpieczenia tej ludności przed dalszym stosowaniem systemu, który te straty spowodował, — koniecznym jest:

1. przywrócenie ludności polskiej w Czechosłowacji stanu posiadania z r. 1918 i

2. zasadnicza zmiana struktury prawnej, na jakiej życie ludności polskiej dotychczas się opierało.

W głębokim przekonaniu, że jedynym skutecznym sposobem naprawienia krzywdy i poprawy dalszego losu będzie zapewnienie ludności polskiej na zamieszkałym przez nią terenie bezpośredniego i decydującego wpływu na regulowanie tych dziedzin życia, w których akcja wynaradawiania była i jest prowadzona — ludność polska wysuwa dziś z całą stanowczością żądanie nadania jej autonomii narodowej, obejmującej dziedziny: administracyjno - społeczną, kulturalno - oświatową i gospodarczą.

Autonomia winna zagwarantować:

1. bezpośredni i decydujący wpływ ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną na całym, zamieszkałym przez tubylczy lud polski terenie,

2. pełną autonomię życia kulturalno - narodowego oraz prawo bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej na całym, zamieszkałym przez ludność polską terenie,

3. bezpośredni i decydujący wpływ na organizację i politykę gospodarczą terenu, decydowanie o wszystkich znajdujących się na tym terenie możliwościach pracy oraz dysponowania częścią dochodów państwowych proporcionalnie do zysków, jakie państwo z tej części kraju czerpie.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój narodowy wszystkim Polakom w Czechosłowacji także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego.“

Stolica Marszałkowi w hołdzie

w trzecią bolesną rocznicę zgonu

W trzecią rocznicę zgonu Wodza Narodu Belweder zmienił swój zwykły wygląd. Przed bramą Pałacu Belwederskiego ustawiono wysokie maszty, z których zwisają chorągwie żałobne.

Przed Pałacem na tle czarnej draperii ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego, obok płoną dwa znicze.

Po obu stronach pełnią honorową wartę legioniści, peowiacy, strzelcy oraz szwoleżerowie.

Od wczesnych godzin rannych na wszystkich ulicach, wiodących do Belwederu, panował wzmożony ruch. Podczas całego dnia społeczeństwo stolicy w powadze i skupieniu składało swój najgłębszy hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój niezatarty żal.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwederskiej, zaczęły o godz. 10 rano, napływać do Belwederu liczne delegacje.



Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wieńca w Pałacu Belwederskim.

Młodzież szkół powszechnych, zawodowych, dokształcających i średnich przedefilowała przed Pałacem Belwederskim składając wiązanki kwiecia i oddając trzyminutowym milczeniem hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

Weterani i weteranki powstania 1863 roku przybyli pod Belweder samochodami i prowadzeni następnie przez swych najbliższych złożyli wieńce.

Na stopniach Pałacu Belwederskiego złożyły w dalszym ciągu wieńce delegacje senatu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, szkół akademickich, organizacyj społecznych, harcerze i harcerki.

W momencie przemarszu przed frontonem Pałacu, sztandary organizacyjne pochylają się ku ziemi.

W międzyczasie na ulicy przed Belwederem zgromadzeni mieszkańcy Warszawy ustawiają się w szeregi i wkraczają na dziedziniec defilując w milczeniu przed Pałacem.

Szereg osób trzyma w rękach kwiaty, które składa następnie na stopniach Pałacu.

O godz. 13.15 oddały hołd pamięci Marszałka wierne szeregi Jego żołnierzy, delegacje Federacji P.Z.O.O., legionistów, peowiaków, strzelców.

W godzinach wieczornych Armia oddała hołd pamięci Marszałka. O godz. 20-ej przy odgłosie werbli wkroczył do Belwederu spieszony szwadron szwoleżerów oraz kompania honorowa baonu stołecznego, ustawiając się po obu stronach Pałacu.

W momencie gdy zbliża się chwila bolesnej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka, zapalono znicze.

Na dziedziniec wchodzi minister gen. Kasprzycki w otoczeniu wiceministów gen. Głuchowskiego i gen. Litwinowicza oraz dowódcy O.K. gen. Trojanowskiego. Oddziały wojskowe prezentują broń.

O godz. 20.45 wśród głębokiej ciszy poczynają grać werble. Gen. Kasprzycki wzywa obecnych do uczczenia milczeniem pamięci Marszałka Piłsudskiego. Następuje chwila głębokiej ciszy, która trwa 3 minuty. Sztandary wojskowe pochyliły się. Zgromadzone przed Belwederem tłumy obnażyły głowy.

Jednocześnie w całej stolicy na sygnał, dany przez dzwony kościelne i syreny fabryczne nastąpiła chwila ciszy i zamarł wszelki ruch. Przechodnie obnażyli głowy, zatrzymując się na ulicach. W kilkanastu punktach miasta zapłonęły stosy.

Po chwili milczenia, baterie artylerii, ustawione w Parku Belwederskim oddały 21 strzałów.

Następnie płk. Kiliński odczytał rozkaz Marszałka wydany do wojska z okazji zakończenia zwycięskiej wojny polsko-bolszewickiej.

W chwilę później przedefilował przed Belwederem pochód sfederowanych związków wojskowych i związku strzeleckiego.

Dodać trzeba, że w całym kraju odbyły się uroczystości żałobne. Również wszędzie za granicą czczono pamięć Wodza, gdzie tylko byli Polacy.

Wicepremier sowiecki w areszcie

oskarżony o udział w tajnej organizacji

MOSKWA. Fakt nieobecności zastępcy przewodniczącego rady komisarzy ludowych Z.S.S.R. Mołotowa, Stanisława Kosiora na uroczystościach 1 maja, znajduje obecnie swoje wyjaśnienie.

Stanisław Kosior został aresztowany w dniu 29 kwietnia pod zarzutem udziału w tajnej organizacji opozycyjnej, która miała swoją centralę w Kijowie, gdzie przed miesiącem z związku z tą sprawą aresztowany został komisarz polityczny kijowskiego okręgu wojennego Gornostajew.

W związku z wykryciem nowego sprzysiężenia aresztowany został również przewodniczący komitetu wykonawczego Odessy, Galczenko.

W związku z aresztowaniem Kosiora nazwa radiostacji kijowskiej została zmieniona. Nie nazywa się ona już radiostacją im. Kosiora, o czym oświadczył speaker kijowski.

Budowa autostrady Moskwa - Mińsk

długości 650 kilometrów

MOSKWA. Budowa 650 kilometrowej autostrady Moskwa — Mińsk ma być wykończona w roku bieżącym.

Magistrala ta posiada doniosłe znaczenie wojskowe. Konstrukcja jej ma wedle projektów gwarantować „nadzwyczajną szybkość samochodów“, które będą zaopatrywane w benzynę w 13 specjalnych punktach, położonych o 50 klm. jeden od drugiego.

Ponadto w miastach Wiaźma i Orsza wybudowane zostaną „stacje samochodowe“. Będzie to rodzaj pogotowia samochodowego, umożliwiającego zamianę części w razie uszkodzenia, a nawet, w razie potrzeby, zastąpienia jednej maszyny przez drugą.

Wzdłuż autostrady powstanie sieć telefoniczna, umożliwiająca połączenie z każdym punktem Związku Sowieckiego.

Los Abisynii przesądzony

przez Radę Ligi Narodów

GENEWA. W dniu wczorajszym załatwiona została przez Radę Ligi Narodów t. zw. „sprawa abisyńska“.

Na posiedzenie to został zaproszony Haile Selassie, który wypowiedział się przeciw układowi włosko-angielskiemu i za oddaniem sprawy pełnemu zgromadzeniu.

Lord Halifax, nie stawiając konkretnego wniosku, stwierdził imieniem rządu angielskiego, iż członkowie Ligi powinni mieć w sprawie uznania suwerenności włoskiej w Abisynii prawo swobodnej decyzji.

Za tym poglądem wypowiedział się również przedstawiciel Francji. Stanowczy sprzeciw wniósł Litwinow, uważając że członkom Ligi na własną rękę nie wolno uznawać suwerenności nad Abisynią.

Delegat sowiecki pozostał prawie osamotniony, bowiem poza Nową Zelandią i Chinami, — wszyscy pozostali delegaci opowiedzieli się za tezą angielską. Większość zatem państw wypowiedziała się faktycznie za uznaniem imperium włoskiego.

Pogrzeb b. premiera Gogi

przy udziale wielotysięcznych tłumów

BUKARESZT. Wczoraj w południe odbył się pogrzeb b. premiera Oktawiana Gogi.

Za trumną kroczył przedstawiciel króla, członkowie rady koronnej i rząd w komplecie.

W kondukcie żałobnym, który ruszył z przed Ateneum, kroczyło kilkadziesiąt tysięcy osób. W mieście ustał ruch, urzędy, szkoły i instytucje publiczne zawiesiły działalność.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa -- 6-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5000 na nr 150019
Zł 15000 na nr: 20520
Zł 10000 na n-ry: 54828 74845
Zł 5000 na n-ry: 59801 77290 122693 140163
Zł 2000 na n-ry: 1118 18978 22853 23139 26231 28023 33921 44827 52155 57888 60256 66271 66814 86346 109640 119284 134729 137500 145258 155531 155682
Zł 1000 na n-ry: 22636 22969 24246 36279 43941 62770 63805 71936 74278 89308 91510 107170 115143 121690 123995 127994 138020 142395 142504 143958 144487 150386

Wygrane po 250 zł

89 184 276 328 411 521 612 693 96 946 1046 59 61 74 156 304 533 789 837 2021 46 274 335 433 56 866 904 92 3071 155 69 85 98 361 456 99 691 92 804 65 913 4001 133 369 475 653 703 8 32 85 5092 161 84 89 290 409 39 87 732 54 874 90 98 961 95 6013 44 211 358 472 512 77 646 925 97 7054 281 508 67 605 771 82 96 818 937 8032 98 142 88 383 432 59 608 784 966 9031 60 97 155 258 487 519 634 56 702 815 59 980

10098 231 68 318 78 465 525 768 941 94 11406 46 552 759 83 823 53 12011 40 505 38 53 86 249 340 491 834 13185 217 93 97 395 553 79 759 98 876 94 946 14030 258 505 29 60 594 95 662 81 707 27 925 15058 83 85 183 95 329 43 62 52 438 658 812 964 16022 278 90 369 93 420 880 957 17077 97 497 532 82 680 742 900 18110 22 23 47 54 257 426 658 69 819 927 19030 43 221 39 85 312 62 67 437 533 645 752 824 27 49 954 63

20068 132 254 95 322 38 599 615 38 995 21048 87 107 393 423 71 731 855 22158 96 302 80 825 972 96 23303 15 72 99 105 79 236 389 90 93 405 61 561 610 98 836 927 43 24025 218 421 [illegible] 65 83 731 25023 123 26 94 310 488 576 693 717 942 63 26022 287 342 778 849 27185 216 505 23 650 [illegible] 28263 384 91 733 853 90 20 34 71 99 29145 60 77 87 320 32 572 656 712 39 58 61

30355 467 714 22 45 87 930 63 95 31038 130 302 454 838 913 57 32115 330 483 58 632 45 47 706 56 86 96 807 964 33033 127 207 63 318 23 83 435 541 34017 40 69 219 368 696 749 823 967 91 35030 440 583 631 738 870 36072 167 217 79 465 638 64 58 89 896 921 37011 68 71 302 94 523 [illegible] 701 19 38171 276 314 526 39119 50 64 248 370 507 778

40389 459 661 82 859 41002 136 223 54 94 301 418 516 601 96 722 83 84 986 42202 405 91 503 811 48 85 987 43146 246 412 609 45 736 860 44054 500 39 696 708 37 45040 115 39 286 303 610 790 959 46029 195 352 401 27 51 575 927 87 47004 65 132 223 37 311 494 534 735 38 931 23 83 48009 91 151 65 92 924 408 53 659 743 838 49189 90 245 569 633 713 14 90 861 93 987

50187 95 204 18 37 51 387 455 552 624 730 51074 246 56 526 66 425 614 47 75 700 860 52288 453 60 75 53032 66 109 203 394 444 543 71 656 941 94 54770 64 802 55020 67 167 86 214 314 477 728 643 62 923 56010 149 351 405 573 651 705 51 959 57091 96 130 909 35 408 50 585 777 75 887 58045 51 150 310 83 556 722 23 25 59150 70 238 41 67 325 405 539 47 694 789 91 835 51 983

60026 52 96 257 338 47 402 554 86 715 19 66 944 75 94 61020 146 207 318 25 518 60 604 71 822 47 905 61 62228 510 618 24 768 73 900 52 63132 401 7 12 88 506 613 60 943 64027 79 132 42 57 245 83 871 901 16 65018 63 112 60 6 5 64 419 542 54 661 792 845 52 65 964 66 66099 360 446 58 541 815 97 925 67211 95 435 66 623 48 951 91 68042 184 204 452 539 515 22 26 726 56 808 82 910 25 91 69032 77 94 386 525 601 20 57 706 66 78

70127 62 204 421 32 62 37 563 97 794 873 911 35 71138 244 53 60 65 389 470 651 968 72184 229 33 95 315 45 477 78 545 50 73 750 64 909 73057 96 172 227 69 392 503 25 87 693 705 76 80 048 74014 42 269 335 410 519 692 751 45 75174 243 70 515 45 608 49 53 73 887 89 931 94 76516 87 47 728 617 22 66 77187 245 68 490 92 563 619 82 83 875 938 78002 23 76 101 474 516 35 79 623 741 51 55 803 79074 422 67 527 561 705 809 25 46 94 962 91

80928 88 102 73 210 32 73 351 453 540 60 90 548 80 955 81005 16 19 49 187 494 656 316 50 98 82073 91 111 351 54 408 95 535 97 990 83121 98 239 42 313 85 404 44 55 511 94 680 766 941 79 84010 76 115 26 60 249 67 115 77 80 559 630 882 933 97 85036 194 246 92 359 437 503 70 638 877 86 949 74 86040 48 278 373 511 839 55 58 95 934 43 87035 65 270 356 518 33 810 87 88035 359 535 56 92 668 84 569 918 39 77 89261 360 66 93 532 721 865

90053 215 423 67 537 638 97 766 91097 238 41 319 91 420 946 92021 175 81 317 550 727 800 28 95 926 67 93006 544 652 99 719 80 814 99 973 94099 131 286 91 311 80 81 782 365 84 960 95154 68 83 223 339 79 462 70 729 352 88 943 59 96231 82 309 10 60 86 475 613 91 805 97018 68 230 62 406 34 44 91 639 712 338 84 944 98071 87 213 72 335 467 619 99140 223 347 480 674 800 936 88

100145 87 214 40 336 464 554 80 618 760 327 821 101024 102 266 93 317 77 434 54 836 708 913 102011 66 160 248 66 360 463 591 601 7 47 705 937 83 97 103122 369 76 85 495 527 608 939 104212 369 404 757 800 909 84 105180 76 262 482 671 707 79 106095 149 214 312 701 907 15 107086 110 75 235 329 419 57 97 700 810 944 108105 87 235 65 92 304 599 732 65 94 98 815 959 109068 73 86 164 69 99 511 26 727

110364 348 443 87 676 726 803 93 952 111003 108 20 911 65 385 448 603 21 723 25 54 852 72 112007 88 234 87 333 414 582 716 20 327 113021 33 66 338 87 532 51 713 834 75 925 114023 55 162 70 225 540 643 69 841 935 56 115032 59 140 366 71 84 473 607 72 98 927 116169 93 350 70 465 597 746 338 47 915 94 117098 555 810 85 118156 249 338 411 32 629 50 59 730 38 81 43 310 944 85 93 119003 34 105 28 49 423 39 587 600 31 703 32 79 854 60 958

120093 105 66 213 331 93 425 510 41 540 338 930 81 121204 20 65 99 345 421 50 510 22 24 71 915 122034 255 570 739 70 822 994 123018 118 83 96 205 372 406 14 573 610 28 909 124029 115 50 93 288 89 332 39 70 784 955 125450 653 942 126028 33 424 58 73 612 42 51 714 68 841 127379 465 85 558 907 89 90 128103 374 85 424 545 701 821 129169 360 501 710 528

130153 227 63 320 78 443 719 45 49 57 59 938 49 52 131094 143 235 93 320 402 51 517 758 834 88 948 98 132006 38 110 16 37 61 248 84 390 60 98 427 82 565 509 25 98 825 133010 81 100 83 293 539 702 79 821 534 134035 406 27 770 815 56 724 61 135016 21 33 48 60 202 76 345 525 69 721 64 933 69 95 136010 51 71 89 128 64 215 383 437 571 604 777 876 907 43 73 85 137119 34 371 91 437 67 94 505 521 743 892 959 68 87 138076 54 312 57 459 511 550 846 93 973 139154 211 28 46 337 438 505 56 603 65 719 939

140213 69 340 454 593 670 96 835 52 98 141057 203 379 460 517 25 618 719 870 85 142005 43 100 18 360 431 500 39 630 36 43 838 993 143000 93 191 94 297 90 92 301 12 73 444 540 77 795 144128 244 592 850 980 145010 93 95 129 201 333 502 34 717 31 55 879 146008 32 172 213 316 91 442 602 15 872 147019 144 268 517 642 76 148035 245 621 757 874 79 149071 249 332 63 74 97 934 55

150245 398 84 431 505 28 620 31 720 378 926 151114 311 19 70 613 84 764 809 960 78 152070 156 64 93 217 59 93 317 498 568 95 612 701 250 57 153218 45 80 404 37 515 958 154001 22 43 36 96 561 67 614 71 946 155046 140 362 409 574 78 755 992 155376 74 428 76 98 804 939 157058 378 48 484 697 845 52 913 158473 71 520 22 159133 49 224 46 55 545 60 767 851 91 985

III ciągnienie
Wygrane po 250 zł

379 407 580 883 91 940 1069 130 57 395 706 752 930 2393 422 539 3081 207 47 93 377 773 91 894 4093 325 510 36 56 602 739 48 801 30 946 5117 258 334 439 709 6079 107 32 60 338 990 7184 404 30 636 767 [illegible] 66 524 8565 990 9058 98 900

10151 218 898 11140 329 831 12784 996 [illegible] 253 411 713 932 14402 37 814 [illegible] 15022 127 74 730 32 16077 275 94 576 17200 99 434 567 995 18401 698 932 19304 34 952 72 84

20026 108 70 21213 28 323 22108 49 966 390 929 23090 502 35 46 92 943 24018 584 789 25596 26006 332 52 561 78 785 806 36 39 27254 568 868 957 28522 64 611 25 956 29124 46 288 93 399

30434 97 734 940 31044 84 99 169 78 32013 24 84 91 941 79 33023 309 847 34003 102 10 460 770 89 35008 134 252 374 475 511 80 703 880 36132 34 263 364 622 905 37178 340 497 865 910 38022 79 218 447 54 524 69 39298 333 625 944 75

40741 864 89 940 41095 392 430 57 61 530 42036 112 54 315 741 847 43010 361 614 305 42 44174 200 3 455 547 774 45052 165 285 475 867 45873 970 47146 83 431 66 538 48970 95 49130 650 770 934 67

50042 225 26 531 647 748 51202 343 755 374 938 52125 321 583 743 37 53028 60 262 467 54006 351 78 453 781 55294 435 56269 93 971 83 57158 499 58179 218 575 793 59130 404 35 540 721 35 59 973

60046 61028 82 93 176 409 690 97 700 62149 473 511 99 683 716 54 853 63347 687 64004 85 170 90 202 532 671 742 884 905 65105 444 784 959 66032 105 640 97 774 67858 97 941 68256 432 47 65 604 818 69330 55 472 511 41 75 639 720

70227 55 465 640 71581 698 767 72085 127 211 86 446 649 73142 438 99 762 71 92 74151 92 291 385 432 691 743 75064 94 799 76078 125 560 652 79 811 944 77021 429 652 98 805 78144 300 412 40 513 635 59 836 62 982 79003 177 269 595 647 73 820 26 938

80002 11 113 362 459 767 995 81085 432 705 35 883 991 82019 297 309 445 698 709 90 134 77 83070 78 163 213 56 574 712 18 827 95 84051 91 290 921 85451 707 914 79 93 86070 98 175 298 322 70 603 808 966 87089 205 55 57 560 836 963 88158 567 759 851 973 89035 89 566

90037 78 84 132 344 75 479 634 728 52 983 91558 750 814 92015 382 568 658 920 93047 253 565 623 94157 296 375 527 690 59 889 95408 748 883 96056 34 45 470 530 42 880 97054 443 50 992 98081 125 243 305 49 441 553 630 938 99286 627 714 34 925

100030 34 372 869 73 963 101101 12 248 411 651 97 780 988 102017 80 133 250 858 103083 257 426 40 76 603 97 765 783 104050 77 256 597 710 24 923 105005 6 10 62 268 89 398 425 552 616 106290 446 57 64 619 959 107335 728 635 55 992 108044 290 525 32 603 700 943 71 109065 132 352 413 571 304 977

110895 111394 625 44 70 73 74 750 861 112118 222 302 4 626 791 71 974 113237 376 427 54 693 753 861 901 45 114227 325 115614 705 50 51 116657 928 117153 253 303 837 118108 365 760 923 119007 186 324 435 515 871 85 923

120011 114 337 56 463 648 970 121029 37 132 535 122261 505 685 724 996 123112 542 680 94 124076 630 125037 394 419 677 754 912 126083 161 418 594 793 963 127160 52 444 752 800 93 924 128143 300 484 129007 17 269 383 557 619 37 797

130010 115 578 639 752 833 88 131231 76 582 99 614 62 745 132112 552 798 879 946 133054 384 771 955 134131 60 444 636 746 135074 152 320 510 52 607 71 717 37 357 136057 471 858 137195 335 609 19 798 139023 49 513 690 780 982

140003 250 380 591 902 141052 73 401 142181 294 337 67 466 522 49 747 975 143002 315 422 579 653 858 908 144185 490 544 823 43 145149 80 209 27 36 449 705 863 926 85 146081 173 387 452 700 49 147014 765 148110 237 64 348 407 786 800 84 91 149197 266 312 65 434 606 857 915 74 80 85

150305 723 151383 651 765 910 152337 73 523 684 778 153213 154333 441 583 817 50 155077 224 520 614 47 784 813 156132 270 907 157359 409 540 90 812 158266 97 421 576 997 159007 21 22 57 135 287 350 831 929 42

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20000 na nr. 2746
Zł 25 000 na nr. 111510
Zł 15000 na n-ry 20664 96700
Zł 10000 na nr: 98225
Zł 5000 na nr: 44501
Zł 2000 na n-ry: 1162 5779 8801 51635 52581 65650 57092 73234 107461 110529 110807 134072 139164 155699
Zł 1000 na n-ry: 13513 14131 15816 16053 52273 40254 51452 58394 61496 64258 65413 69001 72631 74411 82515 83220 91166 94892 95006 106153 112682 117822 119515 133003 136198 148859 148295 156492

Wygrane po 250 zł

110 3 67 429 548 78 897 106 22 1006 22 225 476 2250 89 548 89 562 755 894 956 3115 243 386 740 517 80 4193 538 666 5235 77 96 390 677 93 726 999 6770 7407 560 64 66 714 8190 245 75 305 71 910 49 266 362 899

10108 91 272 455 79 622 924 85 11067 215 909 10 12010 113 329 13134 39 311 14083 183 237 85 479 829 15112 302 537 543 16100 62 539 353 729 961 17151 978 18411 79 775 845 947 19019 171 266 315 54 796 821 93 947

20101 585 641 21511 70 666 708 802 923 22084 147 587 601 40 23052 140 730 71 941 24255 448 74 938 25008 199 269 331 65 26505 27592 872 28208 56 880 988 29079 939

30308 35 605 734 31059 76 314 29 634 55 772 851 936 32763 806 912 42 33315 528 70 705 826 34028 39 629 31 891 35154 247 526 36007 15 106 30 499 550 38475 531 39227 65 302 468 520 743 61 64 883 917

40005 706 71 83 945 50 41439 633 818 912 73 42556 82 657 77 43481 952 45293 976 46118 241 303 535 999 47058 96 549 907 48345 412 21 914 77 49118 637 800 49 73 74

50111 40 86 646 722 51254 489 96 577 52039 49 138 240 451 505 53049 308 650 973 54277 305 16 48 475 80 511 40 50 799 862 55009 127 568 57 703 876 97 908 56094 420 36 771 57061 66 592 841 991 58006 11 31 240 312 67 530 60 800 17 59015 134 642 87

60094 511 67 616 850 61090 157 249 58 370 460 600 17 50 993 62326 72 474 747 72 63107 29 200 521 94 632 827 916 64063 155 431 853 936 45 65094 360 429 948 96 66087 95 412 745 963 67094 448 72 508 68038 138 316 469 78 765 69206 390 307 40 958

70188 588 722 805 21 928 71225 68 905 72020 156 356 487 99 597 919 73129 93 348 569 94 993 74408 879 75585 874 76173 89 220 30 91 440 728 77209 402 512 727 59 72 869 78417 50 70 690 725 895 79195 230 414 35 526 798 870 921 55 73

80352 406 670 792 998 81328 574 774 82265 647 707 83063 254 84224 309 412 879 86063 347 97 87142 248 387 440 659 88106 51 70 211 89132 319 49 411 738 93 827 939

90070 439 45 677 898 91075 407 606 713 69 92055 457 549 93155 82 317 92 94050 139 59 97 277 383 410 516 796 973 95229 384 443 45 599 650 944 96002 81 216 565 775 859 97152 215 69 512 830 70 976 98033 151 219 34 620 90 99348 420 676 561 93

100093 256 84 502 516 101422 63 859 102446 569 70 732 103103 59 390 404 23 61 552 765 104238 421 558 793 85 856 105092 717 822 963 106189 238 455 511 707 834 38 91 933 107028 196 297 392 594 636 63 780 827 108503 4 627 85 862 920 109038 129 342 82 572 731

110336 649 702 94 111076 643 96 824 112001 370 486 742 113017 65 119 300 74 506 15 114338 450 803 115233 513 938 116129 332 725 891 117034 498 622 118283 774 824 119276 734 988

120070 168 801 121451 665 954 122540 613 735 123651 124126 29 59 92 318 40 638 125182 326 786 844 126383 477 604 50 88 832 127053 340 561 731 968 128274 347 978 129157 94 343 960

130167 419 765 817 131041 37 134 97 589 881 953 132366 441 646 942 133208 578 862 134017 179 220 695 135210 473 696 861 974 136379 415 572 619 43 137166 95 289 773 865 138102 375 79 82 746 802 139002 24 158 61 469 529 795 901

140016 63 129 51 341 75 142089 212 471 683 996 98 143081 139 598 704 144116 61 226 316 444 755 811 87 145369 658 779 83 901 146055 151 238 441 594 951 147364 895 148378 632 149079 104 625 879 70

150291 588 888 950 151041 81 421 152061 368 549 660 744 63 857 941 153000 24 334 698 154410 659 722 924 55 155399 665 96 883 907 94 156004 91 884 984 157062 65 186 515 619 158373 531 604 95 747 805 159136 82 211 417 62 806

Cztery próby samobójstwa

W miasteczku Brodnica, na Pomorzu nielada sensację wywołał w tych dniach robotnik Fanslau, który w celach samobójczych trzykrotnie w ciągu jednego dnia rzucał się do wody, każdorazowo jednak został w porę uratowany.

Ta zawziętość pechowego samobójcy wskazuje, że prawdopodobnie cierpi on na silny rozstrój nerwowy.

Jak się dowiadujemy, Fanslau już od dłuższego czasu pracował nad stworzeniem... nowej religii, spisywał skrupulatnie swe sentencje i reguły, które miały służyć za podstawę tworzonej przez niego nowej wiary.

Widocznie jednak w pracy swej napotykał p. Fanslau na liczne trudności w rozstrzasaniu niektórych zawiłych zagadnień, co w rezultacie doprowadziło go do dość ostrej formy obłędu.

Kiedy zawiodła trzykrotna próba samobójstwa w Brodnicy, Fanslau udał się do swego brata w pobliskiej wiosce Dryżyna i tam ponownie usiłował popełnić samobójstwo, z tym samym jednak skutkiem.

W najbliższych dniach nieszczęśliwy odstawiony będzie do szpitala psychiatrycznego.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Powiedz mi, jaka jest najwłaściwsza pora na zbieranie jabłek?

Uczeń: — Gdy psy są na uwięzi!

MAŁŻEŃSTWO

Ona: — Ach, jak pięknie! Patrzano, przyroda obudziła się ze snu!

On: — Nic dziwnego, skoro tak krzyczysz!

Ksiądz został aresztowany
a kościół zamknięty w Kijowie

MOSKWA. Nabożeństwo żałobne w trzecią rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego w Kijowie nie mogło odbyć się, ponieważ ksiądz został aresztowany, a kościół zamknięty.

Konsul R. P. Matusiński oraz członkowie konsulatu zgromadzili się przy radioodbiorniku i wysłuchali w skupieniu audycji żałobnej z Warszawy.

Również w Mińsku z powodu zamknięcia jesienią r. ub. katedry, jedynego kościoła polskiego, nabożeństwo nie odbyło się. Personel konsulatu uczcił rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego wysłuchaniem audycji żałobnej, nadanej przez Polskie Radio.

Zboczeńcy deprawowali nieletnich
W skandaliczną aferę zamieszanych jest kilkadziesiąt osób

Władze prokuratorskie prowadzą obecnie sensacyjne dochodzenie przeciwko kilkudziesięciu osobom z wyższych sfer arystokratycznych Warszawy, które oskarżone są o deprawowanie i uwodzenie nieletnich chłopców.

W trakcie przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż zwyrodnialcy mieli swoją specjalną organizację, znakomicie zakonspirowaną przed okiem policji.

Posiadając do swej dyspozycji wielkie środki pieniężne, zboczeńcy organizowali orgie, na które zapraszano młodziutkich chłopców, przeważnie uczniów gimnazjalnych.

Bliższe szczegóły wstrętnej działalności homoseksualistów trzymane są przez władze w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jest tylko, iż przesłuchanych zostało około 100 osób, aresztowano zaś przeszło 20-tu zboczeńców.

Trzy miliardy dolarów
na walkę z bezrobociem i na roboty publiczne

WASZYNGTON. Izba Reprezentantów 328 głosami przeciwko 270 uchwaliła kredyty w wys. 3 miliardów dolarów na walkę z bezrobociem i roboty publiczne. Suma ta stanowi część kredytów, wynoszących 4 miliardy 500 milionów dolarów, jakich Roosevelt niedawno domagał się w celu ożywienia życia gospodarczego kraju.

Wyniki głosowania w kołach rządowych przyjęto z wielkim zadowoleniem, świadczą one bowiem, że wyrównały się nieporozumienia, jakie istniały w łonie stronnictwa demokratycznego, które obecnie całkowicie popiera politykę Roosevelta.



Rzucone hasło przez Marszałka Śmigłego-Rydza dozbrojenia armii znajduje żywy oddźwięk nie tylko wśród starszego społeczeństwa, ale również wśród młodzieży szkolnej. Na zdjęciu — ciężki karabin maszynowy ofiarowany jednemu z pułków warszawskich.

Wesoły Kącik

Zachorowałem...

Właściwie początkowo prawie nic mi nie było. Ot, zwykła, drobna niedyspozycja. Ból głowy i nic więcej....

Wziąłem „kogutka", położyłem się do łóżka i był bym prawdopodobnie nazajutrz zupełnie zdrów, gdyby nie... sympatia, jaką mnie otaczają sąsiedzi.

Kiedy się po kamienicy rozeszła wiadomość, że jestem chory, zbiegły się wszystkie sąsiadki, żeby mnie ratować.

Najpierw przyszła pani Kolarska z przeciwka i prawie siłą skłoniła mnie do wypicia rycyny.

— Porządnie pana przeczyści — oświadczyła i — będzie pan zdrów, jak ryba.

Potem przyszły naraz pani Pietrzak i pani Cykalska. Panie te oddawna prowadzą ze sobą wojnę, i, spotkawszy się przy moim łóżku, również nie mogły dojść do porozumienia.

— Bańki panu trzeba postawić — oznajmiła pani Pietrzak. Mam w domu 50 baniek, postawię panu i będziesz pan zdrów.

Pani Cykalska uśmiechnęła się pogardliwie:

— Że pani masz w domu bańki, nie znaczy jeszcze, że zawsze bańki są potrzebne. Tu bańki nie pomogą. Tylko lewatywa na nogi postawi!

Spojrzały na siebie wrogo i wyszły.

Po chwili pani Pietrzak przyniosła skrzynkę z bańkami i pomimo, że zaklinałem się, że już nic mi nie jest, przewróciła mnie plecami do góry, zakasała koszulę i postawiła 50 baniek.

Zaledwie drzwi się zamknęły za panią Pietrzak, zjawiła się pani Cykalska, za nią dzieci dźwigały wielkich rozmiarów lewatywę.

— Zaraz będziemy zdrowi — powiedziała wesoło.

Ze łzami w oczach zacząłem prosić o litość.

— Pani Cykalska kochana! Niech że pani zrozumie! Brałem już rycynę...

— Iii... Rycyna to dla dziecka, a nie dla takiego mężczyzny! Pół kilo szarego mydła rozpuściłam. To pana na glans oczyści...

— Nie pozwolę! — zbuntowałem się.

— Pan, jak małe dziecko. Leczyć się nie da!.... Wstyd!

Pomimo gwałtownego oporu, pani Cykalska przy pomocy dzieci ułożyła mnie w odpowiedniej pozycji i wpuściła we mnie pół kilo szarego mydła.

Potem odwiedziła mnie jeszcze sąsiadka z drugiego piętra i postawiła pijawki. Byłem taki osłabiony, że już nie mogłem się bronić.

Wreszcie przyszedł sąsiad z parteru z butelką wódki. Nalał pełną szklankę, dosypał trzy łyżeczki pieprzu i wlał mi do gardła.

— To pana postawi na nogi— oznajmił.

Potem już nie wiedziałem co się ze mną dzieje. Straciłem przytomność.

Kiedy się ocknąłem nade mną stał doktór. W pokoju zebrały się prawie wszystkie sąsiadki.

— Panie doktorze! szeptały— Myśmy go ratowały, myśmy go leczyły...

— Właśnie widzę! — mruknął. — Zaleczyły go panie prawie na śmierć.

Napoleon Sądek

Polski lot przez Atlantyk

Major inż. Makowski wyleciał już w drogę?

Według wiadomości, które nadchodzą do Warszawy, w najbliższym czasie mjr. inż. Makowski, naczelny dyrektor P. L. L. „Lot" podejmuje lot przez Atlantyk na samolocie komunikacyjnym „Lockhead 14".

Oprócz mjr. Makowskiego obsługę samolotu stanowią drugi pilot, radiooperator, oraz mechanik. Start odbędzie się z miejscowości Burbank.

Trasa przelotu obejmuje 24.000 kilometrów i prowadzi przez Meksyk, Brazylię następnie przez Atlantyk południowy do Dakaru, a stąd przez Maroko, Algier, Trypolis do Włoch i Polski.

Samolot lecieć będzie przez trasy obsługiwane przez linie komunikacyjne francuskie i niemieckie. W ten sposób mjr. Makowski będzie mógł pozostawać w stałym kontakcie z samolotami tych linij.

W ostatniej chwili donoszą, że major Makowski wyruszył już wczoraj w drogę, jednakże potwierdzenia tej wiadomości do chwili zamknięcia numeru nie mogliśmy uzyskać.

Hr. Wielopolska na wolności

Znajduje się w drodze do granicy polskiej

Do Warszawy nadeszła sensacyjna wiadomość, że w czwartek została zwolniona z więzienia hrabina Oktawia Wielopolska, skazana na dożywotnie więzienie i odwieziona do polskiej granicy. Została ona wymieniona na dwóch Niemców skazanych za podobne przestępstwa, popełnione w Polsce.

Jednakże pociągiem berlińskim, który przybył do Warszawy w piątek rano, hr. Oktawia Wielopolska nie przyjechała. Rodzina jej zapytana w tej sprawie, oświadczyła, że dotychczas nie otrzymała żadnych wiadomości o zwolnieniu hr. Wielopolskiej i odesłaniu jej do Polski.

Wydał 900 wyroków śmierci

BURGOS. Trybunał w Oviedo skazał na karę śmierci niejakiego Jose Carvajol, który był w swoim czasie szefem policji republikańskiej w Caldas.

Carvajol oskarżony był o współudział w zamordowaniu, względnie wydaniu rozkazu zamordowania, 900 osób w ciągu swego urzędowania.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Polonezy symfoniczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Tajemnica królewskiego zegara". 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 17.50 Koncert. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości sportowe. 20.10 Pogadanka społeczna. 20.15 Pianistki jazzowe. 20.35 Program na jutro. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 —21.00 Przerwa. 21.00 — 24.15 Aida — opera. Transmisja z Teatru Miejskiego Wiktora Emanuela II we Florencji.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Piosenki w rytmach tanecznych. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1.000 taktów muzyki. 16.15 — 18.00 Przerwa. 18.00 Koncert popularny. 19.00 Muzyka taneczna (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 „W szałusie" — epizod z powieści. 22.18 Muzyka lekka i taneczna. 23.05 — 24.00 Muzyka taneczna (płyty).

GIEŁDA

Tendencja na ogół słaba.

WALUTY

Dolar 5.27, Fr. franc. 14.55, Fr. szw. 120.75, Funt ang. 26.33, Gulden Gd. 99.75, M. niem. 99, srebrna 110.

DEWIZY

Belgia 89.70, Holandia 294.25, Londyn 26.42, N. Jork kabel 5.3705, Paryż 14.85, Praga 18.49, Szwajcaria 121.25.

AKCJE

B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 34.75, Warsz. Węgiel 27.75, Lilpop 68.50 bez kuponu. Starachowice 37.25.

Nowy romans ks. Rudego

Opuszczona p. Suchestow żyje z pożyczek

Przed pewnym czasem donosiliśmy, że książę Michał Radziwiłł, który przybył wraz z panią Suchestow do Paryża, opuścił ją, i udał się do Londynu.

Po wyjeździe księcia Michała pani Suchestow pozostawszy bez środków do życia, przeniosła się z wytwornego hotelu, w którym mieszkała wraz ze swym książęcym narzeczonym do skromnego hoteliku przy ul. Marcadet.

Pani Suchestow twierdzi, że książę poznał w Monte Carlo 50-letnią Angielkę, mrs Lavosn, kobietę bardzo bogatą, wdowę po bogaczu londyńskim, która znana jest z tego, że pragnie wyjść za mąż za osobę utytułowaną.

Książę Michał opuszczając narzeczoną, oświadczył, że wyjeżdża na kilka dni i dla potwierdzenia tego faktu, zabrał z sobą tylko neseser. Opuszczając Paryż, książę był bez pieniędzy, nie mógł nawet opłacić rachunków w hotelu.

Pomimo rozstania książę utrzymuje korespondencję ze swą byłą narzeczoną. W ostatnim liście książę doniósł pani Suchestow, że pani Dawson chce wyjść za niego za mąż, książę jednakże, mimo, że majątek Angielki jest wielki, nie śpieszy się z ożenkiem. Pani Suchestow jest przekonana, że książę chce z nią raczej utrzymywać stosunki towarzyskie, pragnąc od niej pożyczyć pieniądze.

Książe bywa codziennie na „five o'clockach" w hotelu „May Fair". Jest to jeden z najwytworniejszych i najdroższych hoteli w Anglii. Przebywa on zawsze w towarzystwie pani Dawson i jakiejś drugiej damy, prawdopodobnie jej krewnej.

Opuszczona pani Suchestow, która utrzymuje się w Paryżu z pożyczek zaciąganych u znajomych, nie zamierza na razie wrócić do Polski. Wierzy niezłomnie, że książę wróci do niej i zabierze ją do kraju.

Szofer z kulą w głowie

stoczył rozpaczliwą walkę z bandytą

Bolesław Waksmundzki, młody subiekt w firmie spożywczej, stanął przed krakowskim Sądem Okręgowym, oskarżony za usiłowane morderstwo szofera taksówki.

W listopadzie ub. r. Waksmundzki wsiadł do taksówki, każąc się zawieźć do odległego o 30 klm. od Kraokwa Łapanowa. Szofer, Edward Dura, zgodził się za 35 zł. i pojechał. W Łypanowie pasażer kazał szoferowi pojechać parę kilometrów dalej, aby się znaleźć bliżej domu.

Gdy w końcu auto zatrzymało się przy mostku, rozległ się nagle huk wystrzału i jdnocześnie szofer poczuł dotkliwy ból w tyle głowy. Odwrócił się i ujrzał pasażera z rewolwerem w ręku. Waksmundzki usiłował strzelić po raz drugi, rewolwer jednak zaciął się.

Z tego skorzystał Dura, który przesadził przegródkę dzielącą go on zbrodniarza i całym ciężarem ciała zwalił się na niego. Waksmundzki, nie przypuszczając, że szofer mimo postrzału w głowę, zdoła utrzymać się na nogach, załamał się i błagał go o litość, wołając, że jest niepoczytlny i właśnie uciekł z zakładu dla obłąkanych. Dura nie zwrócił na to uwagi, wyciągnął młodzieńca z auta, ściągnął z niego płaszcz i wrzucił go do taksówki. W tym momencie Waksmudzki zdołał wyrwać się i zbiec.

Szofer brocząc krwią, wsiadł do taksówki i dojechał do najbliższego posterunku policji, gdzie wręczył płaszcz zbrodniarza. Na podstawie tego płaszcza ustalono kim był morderca i jeszcze tej samej nocy aresztowano Waksmundzkiego w jego mieszkaniu w Łapanowie.

Tymczasem Dura zdołał dojechać do Krakowa, gdzie przebudził właściciela taksówki, który odwiózł go do szpitala. Lekarze stwierdzili że Dura cudem ocalał. Uznali jednak, że operacja wyjęcia kuli z czaszki jest niebezpieczna dla życia Dury. Szofer po dziś dzień chodzi z kulą w głowie i czuje się zupełnie dobrze. Tylko, jak zeznał, w dni zimne i wilgotne odczuwa pewien ból głowy. Kula znajduje się pod czaszką 4 cm nad miejscem wlotu.

Ciekawe były wrażenia, jakie odniósł Dura bezpośrednio po postrzeleniu, gdy jechał z Łopanowa do Krakowa z kulą w głowie. Opowiada on, że czytając napisy przydrożne widział tylko środkowe i ostatnie litery. Również na szosie nie widział lewej strony. Gdy przybył do Krakowa, nie wiedział co się dzieje po lewej stronie jezdni i tylko po dzwonkach i sygnałach syren rozpoznawał pojazdy idące tą stroną. Gdy wnoszono go do szpitala, już prawie nic nie widział.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, sąd skazał Waksmundzkiego na 12 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



— O, jak pani może tak mówić! — zawołał. — Pani się myli! Nie straciłem zupełnie szacunku dla pani! Kocham panią!.. Ale... To prawda!.. Ale czuję się śmielszy. Marzyłem o tym od dawna, żeby mi było wolno pocałować panią. Nie śmiałem tego zrobić. Sam nie wiem, jak się to stało, że zdobyłem się na odwagę w hotelu i tutaj w wagonie... Jeśli pani to sprawiła przykrość, nie pozwolę na to sobie już nigdy! Bardzo panią przepraszam. Sądziłem, że to jest tylko dowodem mojej miłości.

Miał taką zasmuconą minę, taka przykrość malowała się na jego twarzy, że musiałam się uśmiechnąć. Wzięłam go za rękę:

— Proszę się na mnie nie gniewać za moją uwagę — powiedziałam. — Wydawało mi się, że kiedy dowiedział się pan prawdy, stracił pan dla mnie i szacunek i uczucie i traktuje mnie pan jako kobietę złego prowadzenia. Ja nie jestem taką.

— Jak pani może coś podobnego mówić?! — krzyknął. — Nawet mi to przez myśl nie przeszło!

Oburzył się na serio i widocznie oburzenie dodało mu odwagi.

— Kocham panią, zrozumiałem, jak wielkie jest we mnie pragnienie posiadania pani, ale czy jest w tym co złego? Niech pani zostanie moją żoną! Prosiłem panią o to i jeszcze mocniej podtrzymuję moją prośbę! — mówi przejęty.

Nigdy nie przypuszczałam, że może teraz powtórzyć swoje oświadczyny. W pierwszej chwili nie wiedziałam, co mam mu odpowiedzieć.

— Pani jest sama, bez opieki — mówił żarliwie. — Niech pani zgodzi się na to, bym został pani opiekunem do końca swego życia. Będę szczęśliwy, mając taką żonę, a zapewniam panią, że zrobię wszystko, by i pani była szczęśliwa.

Przez moją głowę przeleciała myśl:

— A gdybym się tak zgodziła?.. Gdybym zapomniała o tym, że mam synka?.. Byłabym bogata, miałabym męża takiego porządnego człowieka, takiego młodego... Czyżbym nie była szczęśliwa?.. Ale Rysio?..

Pochyliłem głowę, żeby nie spostrzegł na mojej twarzy zmieszania, żeby czasem nie domyślił się, że nie powiedziałam mu jeszcze całej prawdy, że mam jeszcze inną tajemnicę, której mu nigdy nie wyjawię.

I sama ostudziłam swoje rojenia!

— Jeślibym mu nawet nie powiedziała, to może się to wydać: z zakładu napiszę do policji, że ja nie płacę, policja zacznie mnie szukać i wreszcie dojdą do tego, że żona bogatego Francuza, to właśnie ta sama Franciszka Snopkówna, która ma dziecko paroletnie w zakładzie, za które nie płaci!.. Nie, nie! Nie mogłam się zgodzić na ślub, którego tak gorąco pragnęłam.

Jakto jednak człowiek czepia się rojeń!.. I ja tak samo:

— A gdybym się mu przyznała? — myślałam. — Możeby się pogodził z tą myślą? Możeby się zgodził przyjąć moje dziecko do swego domu? Mogłabym mu powiedzieć, że Rysio jest owocem prześladowań Józka. Pewnieby mi uwierzył! Bo przecież nie powiem mu, że byłam głupia dziewczyna do wszystkiego, którą wyzyskał w taki naiwny sposób jakiś szofer!..

— Dlaczego pani milczy, Franja? — dopytywał się pan Karol. — Czyżby pani nie lubiła mnie? Okazywała mi pani przecież sympatię! Nie udawała jej pani chyba pod groźbą tamtego pana?.. Prawda?

— Nie, nie udawałam... Okazywałam jej nawet mniej, niż jej żywiłam, bo chciałam pokrzyżować plany tego człowieka. Myślałam, że może pan sam się od nas odsunie, a wtedy jego zamiary nie będą się mogły spełnić. Źle udawałam obojętność. Pan został na swoje nieszczęście przy nas, dał się namówić na wycieczkę z nami. Lepiej byłoby dla pana, gdyby pan nas nie poznał!

— Dziękuję Bogu, że miałem to szczęście! — zawołał bardzo szczerze. — Niech pani jednak odpowie mi na moją prośbę: niech pani się zgodzi zostać moją żoną. Weźmiemy jak najprędzej ślub i wyjedziemy w daleką piękną podróż! Jak to będzie wspaniale, kiedy będziemy we dwoje, jak teraz, wszędzie we dwoje!.. Na statkach, w ciekawych miastach... Jak to będzie cudownie! — rozkoszował się zawczasu, jak małe dziecko obiecanym cukierkiem!..

— Ale pan nie wie, czy pańscy opiekunowie, czy też krewni pochwalą pana wybór. Jestem przecież cudzoziemka, w dodatku... jak panu powiedziałam, nie taką, jaką pan sobie wymarzył. Niech się pan sam najpierw zastanowi poważnie, niech pan poczeka trochę, a może za miesiąc, dwa, czy trzy żałowałby pan swojej propozycji. Małżeństwa nie można traktować tak lekkomyślnie!

Zapewniał mnie, że wiele już o tym myślał, ale powiedziałam mu w końcu:

— Nie mówmy teraz o tym. Pan się powinien zastanowić i naradzić ze swymi opiekunami. Pan jest bardzo młody i nie zna życia. Jestem przekonana, że odradzą panu stanowczo małżeństwo ze mną. Każdy rozsądny człowiek to panu powie. Pan może sobie znaleźć rodaczkę młodziutką, bogatą, niewinną.

— Ale ja panią kocham i nie będę zważał na żadne przeszkody! — odpowiedział mi.

Wymogłam wreszcie na nim, żeśmy przestali na razie o tym mówić.

— Tylko nie wiem, co mam teraz z sobą zrobić — powiedziałam. — Nie mogę siedzieć bezczynnie, bo mnie na to nie stać. Muszę wracać do kraju, o ile zechce mi pan pożyczyć tyle pieniędzy, bym mogła wrócić. W kraju łatwiej dostanę jakąś pracę.

— Niech pani teraz o tym nie myśli. Urządzimy to jakoś. Pani musi wypocząć! Rozejrzymy się w sytuacji w Nicei. Dobrze?.. Moja kochana panna Frania... — patrzył na mnie rozpromienionymi oczami.

Nie miałam innego wyboru.

Przybyliśmy wczesnym rankiem do Nicei. Zatrzymaliśmy się w bardzo eleganckim hotelu Negresce nad brzegiem morza przy wspaniałej ulicy zwanej Promenadą Angielską.

Ciągle mi się wydawało, że zaraz gdzie zobaczę Józka i będzie katastrofa! Nie mogłam się opędzić od tych obaw. Postanowiłam więc sobie, że nie będę tu przebywała długo, że przypomnę panu Karolowi swoją prośbę i jak najprędzej wyjadę do Polski.

Pierwszego dnia byłam bardzo zmęczona mimo wygodnej podróży i znaczną część dnia przespałam. Spotkałam się z panem Karolem dopiero wieczorem.

Zaprowadził mnie do sali restauracyjnej, gdzie siedział jego stary dziadek, jak nazywał pana Ombrage (czyt.: Ombraż). Był to staruszek jeszcze czerstwy na twarzy, ale w rzeczywistości bardzo zniedołężniały, popadający nawet przy obiedzie w drzemkę.

Kiedy chciałam zwrócić uwagę panu Karalowi, że jego „dziadek" śpi położył palec na ustach i powiedział mi, że on tylko „zamyśla się" i niech Pan Bóg broni, żeby mu powiedzieć, że zasnął.

Mogliśmy rozmawiać prawie swobodnie, bo dziadek niewiele słyszał i musieliśmy bardzo głośno mówić, żeby wiedział coś z naszej rozmowy.

Przypomniałem panu Karolowi swoją prośbę:

— Boję się teraz tu przebywać — powiedziałam do niego. — Wolałabym jak najprędzej wyjechać, żeby się czasem nie spotkać ze swym ciemięzcą.

— Ależ ja teraz pani nigdzie nie puszczę! — zapewnił mnie pan Karol. — Przecież pani miała mi powiedzieć, jak się pani ustosunkuje do mojej prośby!

(Dalszy ciąg jutro).

LECH MUSZYŃSKI

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

7

Czułem, że wyglądam okropnie. Ociekałem cały wodą. Spływała ona z moich krzywych kolan. Ale nic mnie to nie obchodziło. Miałem brać udział w biegu. Nie robiłem sobie nic z deszczu i błota. Często przed wschodem słońca biegałem na starym torze, gdzie przecież zawsze było pełno błota i kałuż. Wydało mi się, że minął rok, nim wreszcie znaleźliśmy się na starcie. Po tym minął drugi rok, nim niecierpliwy i spocony starter ustawił dziesięć koni na swoich miejscach. Wszyscy byliśmy zdenerwowani burzą. Przed samym startem zagrzmiało jeszcze raz. Widziałem jak Gladiator zadrżał i potknął się. Stanął na nogach w tym momencie, gdy starter krzyknął — „Jazda"...

Gladiator widocznie nie odzyskał jeszcze pełnej równowagi, bo znów się potknął. Ale mimo to mógłby jeszcze dobrze ruszyć ze startu gdyby koń Nr. 3, stojący obok mnie, nie pchnął go. Kącikami oczu widziałem, że Gladiator upadł, a jego dżokej leci przez łeb konia na ziemię.

Nie znałem się jeszcze wtedy na wyścigach, ale mimo to wiedziałem, że Gladiator nie ma już teraz żadnych szans. Teraz więc tylko ode mnie zależało, by wygrać bieg dla panny Jadzi.

Cóż. Ostatecznie byłem tylko krzywonogą szkapą, a Jimmy starym „wycofanym z obiegu" dżokejem. Nawet sama panna Jadzia nie mogła się wiele po nas spodziewać. Co do mnie, to powinnością moją było jedno: — walczyć o zwycięstwo ze wszystkich sił. Byłem przecież jej koniem!..

ROZDZIAŁ VII

Wyścigi dwulatków — to zawsze wielka niewiadoma dla graczy, dla szarej publiczności, a także i dla nas — dobrze urodzonych koni. Specjalny kłopot sprawia nam natomiast błoto. Jeszcze przed startem koń czuje się tak, jak osa w mrowisku, a potem nielada wysiłku trzeba, by przedostać się do bandy. Jeśli jest się po stronie zewnętrznej toru, trzeba biec przynajmniej o 50 metrów więcej, niż te konie, które „złapały" bandę. Dlatego też ludzie często przegrywają tyle pieniędzy, i dlatego często ten sam koń jednego dnia przychodzi daleko z tyłu, a drugiego dnia łatwo wygrywa wyścig.

Biegłem na trzecim miejscu, o jakieś 2 długości za końmi prowadzącymi. Faworyt był przy bandzie a koń nr. 5 przeciął mi drogę. „Trójka", która spowodowała upadek Gladiatora została na starcie.

Jimmie prowadził mnie po prawej stronie nr. 5, małego, szybkiego czarnego źrebca. Błoto z jego kopyt padało mi prosto w nozdrza.

Biłem swoimi wielkimi kopytami w błoto i wyrzucałem je z całych sił. Czułem się teraz jak na mokrym pastwisku, które przecież zawsze tak lubiłem. — Przypuszczam, że to właśnie z powodu moich krzywych kolan mogłem tak dobrze biegać po błocie.

Gladiator biegł sam. Ale on i tak nie liczył się, jego dżokeja cucił jeszcze doktór obok startu. Gladiator szedł więc bez wagi, wcisnął się do bandy, i inne konie musiały mu ustąpić z drogi. To dało mi szansę. Wytężyłem wszystkie siły i ruszyłem za moim towarzyszem stajennym. Doszedłem nawet do siodła faworyta, który prowadził teraz o pół długości przede mną i Gladiatorem.

Gdy minęliśmy zakręt, faworyt zaczął się ode mnie odsuwać. Inne konie ruszyły też ze wszystkich sił za nim, tylko jeden galopował daleko z tyłu. Pozostało nam jeszcze około 800 metrów. Wszystkie dziewięć koni szły jeden obok drugiego w odstępie ½ długości, a faworyt parł wciąż naprzód. Czułem się zmęczony... Może pułkownik rzeczywiście miał rację, że nie nadaję się do niczego innego, jak tylko do pługa i do wozu!

Zrobiłem ostatni wysiłek, by wysunąć się naprzód. Ale ku memu zdziwieniu Jimmie dał mi lekki znak, bym się nie spieszył. „Powoli, mój mały, masz czas!.." — powiedział cicho.

Miałem pełne zaufanie do Jimmiego, zresztą wierzyłem też, że i on mnie ufa. Dosyć na tym, że postanowiłem walczyć do upadłego i nie rozmyślać o głupstwach... Może Jimmie wiedział coś o czym ja nie miałem pojęcia?... Tak też jednak i było. Faworyt szybko wykończył się i rozpaczliwie starał się dotrzymać tempa galopującemu bez jeźdźca Gladiatorowi. Dwa inne konie zrównały się już z prowadzącą parą, a Jimmie wciąż jeszcze był tam, gdzie chciał — nie przy samej bandzie gdzieś w największym tłoku, lecz trochę z boku. Najważniejszym jednak było to, że teraz nie czułem już wcale zmęczenia. Mogłem w tym miękkim, chłodnym błocie biec jeszcze drugie tyle. Byliśmy teraz przy trybunach. Słyszałem wrzask widzów. Czy Jimmie nigdy nie pozwoli mi ruszyć pełnym gazem? Czy poszukuje pannę Jadzię? E, chyba nie...

Nareszcie! Faworyt odpadł zupełnie. — Teraz — krzyknął Jimmie. Puścił cugle, uniósł się w siodle — wisiał niemal na moim karku tak, że prawie wcale nie poczułem jego ciężaru. Słyszałem tylko piekielny wrzask na trybunach. Przeszywał mnie na wskroś. Był czymś, co znałem dobrze od dawna, a czego do tej pory nie mogłem sobie przypomnieć. Deszcz bił mnie w oczy i krople spływały po moim nosie. Nie widziałem nic, poza szarą ziemią, nie słyszałem nic, poza tupotem kopyt i histerycznymi krzykami ludzi. Ale czułem, że biegnę tak, jak nigdy przed tym.

Wrzask na trybunach stawał się coraz głośniejszy. Biegłem i biegłem — dla panny Jadzi — dla Jimmie'go, — dla naszej stajni, — by pokazać wszystkim, że nie jestem koniem roboczym, choć mam krzywe nogi. Minąłem sędziów pewny, że obok mnie nie ma nikogo. Wygraliśmy o dobre kilka długości — nasza marna stajnia i nasz wyśmiany dżokej!

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

14 MAJA

SOBOTA

Bonifacego m. i Justyna.
Słowiański: Dobiesława.
Słońca wsch. 3.44, zach. 19.21.
Księżyca wsch. 19.41, zach. 3.38.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1792 Zawiązanie Konfederacji targowickiej. Dzień hańby w historii Polski
1831 Klęska wodza Kołyski pod Daszowem.
1930 Zmarł Wład. Orkan, powieściopisarz.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Grzmot w maju, sprzyja urodzaju.

RADY PRAKTYCZNE:

Higiena i zdrowie. Nie chodź nigdy w przemoczonych butach i skarpetkach.

Tłumaczenie snów

Poznanianka. Pozna Pani osobę na wysokim stanowisku. Spełni się życzenie. Podróż za granicą czeka Panią. Marzenie ziści się.

P. Janeczka M. Blondyn jest Pani życzliwy. Blondynka — nieżyczliwa. Los się do Pani uśmiechnie.

Kuzynka. Olgierd myśli o Pani. Rozrywka czeka Panią. Pozna Pani mężczyznę w mundurze.

P. Iwonka. Posiada Pani zdolności literackie, a może nawet malarskie. Szczęśliwy kolor: żółty. Spędzi Pani rok życia w Afryce. Brunetka myśli o Pani.

Ukraińcy znów zmieniają front

wysuwając żądania dziwnie podobne do niemieckich

Przed kilkoma dniami Centralny Komitet U. N. D. O. a więc największego ukraińskiego stronnictwa politycznego, ogłosił swoje uchwały. Są one bardzo znamienne i zasługują na uwagę.

A więc na wstępie trzeba przypomnieć, że U. N. D. O. było tym stronnictwem ukraińskim, które po wielu latach opozycji, postanowiło porozumieć się z Rządem. Porozumienie zostało osiągnięte przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego. W wyniku tego porozumienia U. N. D. O. wzięło udział w wyborach do Izb Ustawodawczych.

Przeciwnicy tego porozumienia w łonie U. N. D. O. ustąpili z kierownictwa partyjnego, a miejsce ich zajęli zwolennicy współpracy z Polską.

Na terenie parlamentarnym porozumienie wyraziło się między innymi w fakcie głosowania Ukraińców za budżetem oraz wieloma innymi przedłożeniami rządowymi.

Przedstawiciele Ukraińców stanęli na gruncie lojalności. Ze strony polskiej udzielono Ukraińcom wielu koncesyj. Ustępstwa te wywoływały nawet niezadowolenie w pewnych kołach polskich.

W ciągu ostatniego roku jednakże skargi ukraińskie wzmagały się, jakkolwiek nie było ku nim żadnych powodów. Ukraińcy atakowali szczególnie ostro min. Poniatowskiego, za jego politykę parcelacyjną w Małopolsce Wschodniej, dalej min. Grabowskiego oraz min. Świętosławskiego. Oświadczali, że strona polska nie przyczynia się do normalizacji stosunków między oboma narodami, lecz wręcz przeciwnie utrudnia trudne dzieło porozumienia.

Jak jednak zaznaczyliśmy skargi ukraińskie nie były uzasadnione. Nie można bowiem uważać za antyukraińskie postępowanie n. p. popierania polskiego elementu w Małopolsce, przy równoczesnym nienaruszaniu ukraińskiego stanu posiadania i nie przeszkadzania Ukraińcom w ich pracy.

Uchwalona deklaracja U. N. D. O. równa się praktycznie zerwaniu z dotychczasową linią polityczną i oznacza powrót do dawnej, wyraźnie antypolskiej Polski. Wyliczając swoje żądania, sformułowane w kilkunastu punktach Centralny Komitet tego stronnictwa domaga się uznania narodu ukraińskiego za odrębną osobowość prawną oraz przyznania autonomii terytorialnej na obszarach zamieszkałych przez Ukraińców.

Żądania Ukraińców są dziwnie podobne do niemieckich w Czechosłowacji. Wpływ hitlerowców spod znaku Henleina jest bardzo widoczny. Wydaje się jednak, że trzeba przestrzec społeczeństwo ukraińskie przed złudzeniami. Droga nakreślona przez przywódców U. N. D. O. nie jest tą, która potrafi dać jakiekolwiek korzyści Ukraińcom. Polska nie jest i nie była państwem narodowościowym, nie będzie więc nikomu udzielała autonomii terytorialnej.

Społeczeństwo ukraińskie ma jednakże wszelkie możliwości rozwoju, gdy w duchu pełnej lojalności pracować będzie razem z innymi obywatelami nad podniesieniem państwa polskiego.

Uleganie wpływom zzewnątrz może przynieść tej ludności tylko niepowetowane straty.

Pijak postrzelił portiera

Kanonada na pl. Unii Lubelskiej w Warszawie

Odgłos strzałów rewolwerowych zaalarmował w nocy nielicznych przechodniów w okolicy placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Jak się okazało, strzelał jakiś pijany mężczyzna, który przed chwilą opuścił jeden z pobliskich barów.

Skutki kanonady były fatalne. Jedna z kul rewolweru pijaka trafiła portiera baru, 33 letniego Stanisława Rzadkiewicza (Markowska 16), który zwalił się na chodnik.

Na szczęście nadbiegł pełniący w pobliżu służbę posterunkowy, który odebrał szaleńcowi rewolwer i przeprowadził go do komisariatu.

W trakcie wstępnego dochodzenia ustalono nazwisko alkoholika. Jest to Stanisław Ciołkiewicz (Rakowiecka 25) zatrudniony w Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w charakterze motorowego.

Podczas rewizji znaleziono przy nim 7.500 złotych. Skąd wziął on taką ilość gotówki — nie wiadomo.

Ciężko rannego portiera baru opatrzył lekarz Pogotowia.

Fałszywy prezes kolejowy

Rozdawał nieistniejące posady, pobierając łapówki za ich wyrobienie

Na pomysłowy sposób wyłudzania od naiwnych pieniędzy wpadł w ostatnim czasie znany oszust Czesław Czyżewski zamieszkały w Warszawie przy ulicy Koszykowej 22.

Podając się za prezesa kolei polsko - francuskiej w Bydgoszczy obiecywał on bezrobotnym wyrobienie posad w dyrekcji, pobierając za to różne, czasem dość wysokie nawet sumy, jako rzekome koszta manipulacyjne.

Skala rozpiętości była u „pana prezesa" bardzo duża. Proponował on chętnym posady, poczynając od stanowiska kierownika i wiceprezesa dyrekcji, kończąc na posadzie woźnego.

Średnio biorąc oszust wyłudzał przeważnie od każdej z osób od 200 do 1.000 złotych.

W końcu oszustowi powinęła się noga. Poznał on niejakiego Zygmunta Skuzę, który chętnie zgodził się na propozycję objęcia posady wiceprezesa i wpłacił Czyżewskiemu 500 złotych, jako zadatek.

Ponieważ Czyżewski nie mógł udzielić mu dostatecznie ścisłych danych o nowej posadzie, reflektant napisał do dyrekcji list z prośbą o informacje co do tego stanowiska. Można sobie wyobrazić jego zdumienie, gdy odpisano mu stamtąd, że żaden inżynier o takim nazwisku w dyrekcji nie pracuje i że bezwątpienia musi to być oszust.

Rzecz prosta, Skuza złożył o wszystkim zameldowanie w komisariacie. Ustosunkowanego inżyniera odszukano bez trudu i osadzono w więzieniu.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie, mające na celu ostateczne ustalenie ile osób padło ofiarą kombinatora.

Na małej wokandzie...

Kryzys winien

czyli: „Na frasunek dobry trunek"

(A. E.) — Źle jest, panie szanowny! — mówił nędznie odziany jegomość do pana Filipa Łobanasia, który właśnie odpoczywał po podróży w poczekalni dworcowej.

— A mówią ludzie, że będzie gorzej?

— Niemożebna rzecz, panie szanowny. O wiele ja cały tydzień żyję za siedemdziesiąt groszy, to jak może być gorzej?

— Za siedemdziesiąt groszy tydzień? Jakiem sposobem?

— Ano idę do jednej znajomej restoracji i staluję flaki. Jak te flaki opchnę, to już cały tydzień nic do ust nie biorę, bo co wezmę, to jadzie nazad.

— A po tygodniu apiać idę na flaki!

Znakiem czego ze swoją osobą nie mam kłopotu. Ale z famielją rady sobie dać nie mogie.

Żonę do dobroczynności posłałem po ratonek. Poszła tam babina i prosi:

— Łaskawa dobroczynności, strasznie mnie ciężko samotnej z trojgiem dzieci na ręku.

A oni na to:

— Postaw je pani na ziemi, to ci będzie lekciej!

Takie psiawiary z tych filantropów.

Córki nigdzie na służbę wkitować nie mogie, bo brzuch ma wielki. A choć wszędzie tłumaczę, że to z tych kartofli tak ją rozepchało, to mówią, że nie, tylko że z moralności.

Ciężkie życie, panie szanowny! — westchnął nieznajomy. Poczym nałożył czapkę i poszedł.

Pan Filip długo myślał nad jego słowami. Wspomniał własny domek z ogródkiem, oraz dobrze prosperujący sklepik — i zrobiło mu się bardzo smutno, że taka bieda w narodzie.

Udał się więc do pobliskiej knajpy, aby spłókać nagromadzoną w sercu gorycz, i spłókiwał ją tam długo, a gruntownie. A po opuszczeniu restauracji poczuł w sobie nowe siły i urządził awanturę, która zaprowadziła go przed oblicze sądu starościńskiego.

— Wszystko bez ten kryzys — mówił pan Filip na rozprawie. Żeby nie bieda, to by ludzie nie chlali!

Sąd skazał go na 10 złotych grzywny.

Detaliczne kupiectwo polskie

domaga się pomocy kredytowej

W tych dniach obradowało doroczne walne zebranie członków Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześć. R. P. w sali Towarzystwa Higienicznego przy ul. Karowej 31 w Warszawie. Na zebraniu tym powzięto szereg rezolucyj, z których ważniejsze omawiamy poniżej:

Chrześcijański handel detaliczny wyjątkowo dotkliwie odczuł okres przesilenia gospodarczego, powodujące osłabienie poszczególnych przedsiębiorstw i dlatego koniecznym jest przyjście im z pomocą kredytową przez banki państwowe i samorządowe.

Kupiectwo stwierdza, że przychylne ustosunkowanie się zarówno władz państwowych, jak i samorządowych do zagadnienia tanich kredytów dla kupiectwa, daje nadzieję na należyte rozwiązanie sprawy kredytowania handlu polskiego oraz z zadowoleniem wita wysiłki Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, zmierzające do realizacji tego zagadnienia.

Zapowiedź zryczałtowania podatku dochodowego dla średnich i drobnych płatników została przyjęta z uznaniem przez kupiectwo, gdyż ta forma jest najodpowiedniejsza do opodatkowania mniejszych przedsiębiorstw. Zebrani zwracają się do władz skarbowych o objęcie ryczałtem dochodów do 7.200 zł. i o połączenie ryczałtu podatku dochodowego i obrotowego oraz ustalenie wspólnych kwartalnych terminów płatności.

Zebrani wyrazili dalej nadzieję, że projekt zmiany ustawy o podatku przemysłowym i skasowaniu świadectw przemysłowych wejdzie w życie i zastąpi obecny skomplikowany i przestarzały system świadectw przemysłowych.

Ponadto stwierdzono, iż sztuczne podnoszenie wysokości obrotów dla celów wymiaru podatku dochodowego, mimo istnienia prawomocnych wymiarów obrotu dla poszczególnych przedsiębiorstw, jest pozbawione podstawy prawnej, narusza poczucie bezpieczeństwa prawnego i godzi w interesy mniejszych firm nie mogących prowadzić księgowości. Dlatego też zebrani apelują do władz skarbowych o przyjmowanie za podstawy wymiaru podatku dochodowego — prawomocnych kwot ustalonego obrotu.

Dróżnik w zmowie z węglokradami

Wywiadowcy policji zdemaskowali bandę rabusiów

Od dłuższego czasu z pociągów towarowych w okolicach Warszawy nieuchwytna, zorganizowana szajka złodziei dokonywała kradzieży węgla. Główne kradzieży dokonywano na odcinku między stacjami Józefów — Gołąbki. Kilkakrotnie urządzano zasadzki, jednak złodziejom zawsze udawało się bez karnie zbiec.

Onegdaj z pociągu nr. 186 pod stacją Gołąbki banda węglokradów zrzuciła większą ilość węgla na tor. W czasie zbierania węgla złodzieje zostali zauważeni przez patrol wywiadowców. Na wezwanie wywiadowców do zatrzymania się, złodzieje nie usłuchali i poczęli uciekać. Wywiadowcy wystrzelili za uciekającymi, na co złodzieje odpowiedzieli strzałami, a następnie korzystając z ciemności, zbiegli.

Po jakimś czasie wywiadowcy dotarli do budki dróżnika, Aleksandra Matuszewskiego. W budce oprócz Matuszewskiego wywiadowcy zastali trzech młodych mężczyzn, którymi po wylegitymowaniu okazali się: Stanisław Nartanowicz, lat 23, zamieszkały w Piastowie, Marian Jednoszewski, lat 23, robotnik, zamieszkały w Piastowie przy ul. Kołowej nr. 8, oraz Stanisław Pływaczewski, lat 22, również zamieszkały w Piastowie. Ponieważ zatrzymani dawali niejasne zeznania, wywiadowcy przeprowadzili rewizję w budce i znaleźli ukryty rewolwer kal. 7,65, przerobiony ze straszaka oraz naboje do rewolweru. Oględziny rewolweru wykazały, że przed chwilą strzelano z niego.

W toku dochodzenia okazało się, że Pływaczewski, który używał pseudonimu „Leszek" — jest hersztem bandy węglokradów. Po starciu z wywiadowcami, skrył się on z dwoma kolegami w budce dróżnika Matuszewskiego, który był w zmowie z bandą i udzielał jej stale schronienia, dzięki czemu unikali aresztowania.

Pływaczewski wydał pozostałych członków bandy, których aresztowano i okazali się nimi: Stefan Sumiński (Piastów, Ożarowska 13), Michał Odziemczyk (Piastów, Krakowska 63), oraz Laskowski, Sas i Kopczyński, zamieszkali w Piastowie.

Dochodzenie ustaliło, że skradziony węgiel banda sprzedawała Henrykowi Aniołkowi i jego żonie, właścicielom składu węgla w Piastowie, oraz Józefowi Jankowiakowi, również właścicielowi składu węgla w Piastowie. Węgiel banda sprzedawała paserom po 3 zł. za 100 kg. Poza wymienionymi banda dostarczała węgiel kierownikowi firmy „Społem" w Piastowie, Adamowi Palusińskiemu.

Wszystkich aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Zuchwały napad na urzędnika

Dobraną szajkę bandytów osadzono w więzieniu

Gdy wyższy urzędnik Banku Polskiego M. S., zam. przy ul. Okrąg, w Warszawie, wracał około godz. 24-ej ul. Książęcą do domu od swego kolegi w dniu 10-go b. m., nagle na rogu ul. Książęcej i Smolnej wyskoczyło z pędzącej dorożki dwóch osobników. Mężczyźni obezwładnili go, przycisnęli do świeżo malowanego parkanu i zerwali z ręki zegarek złoty wartości 150 zł. Rabusie skoczyli z powrotem do oczekującej na nich dorożki i szybko odjechali w ul. Czerniakowską. Napadnięty zdążył zauważyć tylko dwie ostatnie cyfry numeru dorożki, a mianowicie 96.

W kilka minut po dokonaniu zuchwałego rabunku nadszedł pełniący służbę policjant, który natychmiast wszczął pościg za rabusiami, jednak bez rezultatu. W bocznej kieszeni S. znajdował się portfel z pieniędzmi oraz srebrna papierośnica, których rabusie spiesząc się nie zdążyli skraść.

Policja XIII-go kom. P. P. po drobiazgowym, energicznym dochodzeniu ustaliła numer dorożki 1296, której właścicielem jest znany awanturnik, Ludwik Szefbuch, lat 26, zam. przy ul. Okopowej nr. 44. Szefbuch wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że tegoż wieczoru dorożką powoził brat jego Karol, lat 24, nie posiadający prawa jazdy.

Aresztowany Karol Szefbuch przyznał się, że w nocy w dniu 10-go maja do dorożki jego wsiadło dwóch osobników na rogu ul. Żurawiej i Marszałkowskiej, który wyszli z restauracji „Tivoli". Osobnicy polecili zawieźć się na ul. Podchorążych nr. 1, gdzie mieli raczyć się alkoholem wraz z nim. Ustalono, że byli to bracia Jan, lat 25, i Andrzej, lat 23, Grzegorczykowie, zamieszkali w barakach przy ul. Felińskiego nr. 1 na Żoliborzu, znani policji złodzieje.

Obu aresztowano w stajni Szmula Flaka przy ul. Podchorążych nr. 4, właściciela kilku furmanek w chwili gdy raczyli się alkoholem w towarzystwie kilku dziewczyn ulicznych. Przyznali się oni do zuchwałego rabunku. Skradziony zegarek sprzedali za 4 zł. Flakowi, u którego pracowali jako furmani, zwożąc cegły. W chwili dokonywania rabunku dorożkarz stał na t. zw. czujce.

Grzegorczykowie od dłuższego czasu byli postrachem spóźnionych przechodniów. Po skończeniu pracy przebierali się w przyzwoite ubrania i udawali się do pierwszorzędnych nocnych lokali, wypatrując ofiary. Również niejednokrotnie dokonywali rabunków na spóźnionych przechodniów.

Wszystkich osadzono w więzieniu.

Krwawy bandyta łódzki

skazany na karę śmierci

Ogromne wrażenie wywołał w swoim czasie w Łodzi mord rabunkowy, dokonany na osobie Witolda Ratajczyka.

Nad wieczorem do mieszkania Ratajczyków, zamożnych właścicieli zakładów mleczarskich, wpadło trzech uzbrojonych bandytów. W mieszkaniu znajdował się młody Witold Ratajczyk oraz służąca. Bandyci, zamaskowani i z narzuconymi na całą figurę czarnymi opończami, sterroryzowali służącą, która z przerażenia zemdlała, i wpadli do pokoju. Witold Ratajczyk stawił opór i za to przypłacił życiem. Jeden z bandytów zadał mu śmiertelną ranę w głowę.

Łupem zbrodniarzy padła kwota 4.500 zł.

Wytężona akcja policji doprowadziła do ustalenia w drodze konfidencjonalnej, że przywódcą napadu był znany na terenie łódzkim przestępca Józef Włodarczyk, a w napadzie brali udział również należący do szumowin łódzkich bracia Recke.

Włodarczyk miał już za sobą kilka wyroków więzienia, a nawet został skazany na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie, jednakże dodatkowa ta kara została uchylona przez Sąd Apelacyjny.

Włodarczyk wyparł się winy. Brak było bezpośrednich dowodów, gdyż służąca Ratajczyków nie umiała opisać wyglądu bandytów.

Po paromiesięcznym dochodzeniu Włodarczyka i Recków zwolniono z więzienia i umorzono postępowanie.

Minęło kilka miesięcy. Nowa zbrodnia wstrząsnęła Łodzią. Był to napad na komornika sądowego Goszczyńskiego. Sprawca został schwytany na miejscu. Był nim Józef Włodarczyk. Odebrano od niego rewolwer, z którego strzelał do komornika. Przy badaniach okazało się, że łuski znalezione w mieszkaniu Ratajczyków i kula, wyjęta z głowy denata, mają charakterystyczne nacięcia, identyczne z tymi, jakie dawał rewolwer Włodarczyka.

Wznowiono więc dochodzenie o mord na Witoldzie Ratajczyku. Aresztowano braci Recków. Bandycka trójka stanęła przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który skazał Włodarczyka na karę śmierci, a braci Recków po 15 lat więzienia.

Od tego wyroku zaapelowały obydwie strony.

Prokurator domagał się podwyższenia kary Reckom, a obrona uniewinnienia wszystkich trzech, wywodząc, że brak jest dostatecznych dowodów.

W tym stanie sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Na wniosek obrony sprawę odroczono.

Z Magdeburga do Polski

będzie przewieziony dom, w którym był więziony Marszałek

BERLIN. Dom w Magdeburgu, w którym więziony był w 1918 roku Marszałek Piłsudski, ofiarowany jesienią roku ub. przez burmistrza tego miasta Państwu Polskiemu, został już w znacznej części rozebrany, celem przetransportowania go do Polski.

Roboty są już tak daleko posunięte, że w połowie czerwca r. b. należy spodziewać się, że dom ten w całości znajdzie się w kraju.

Wiceminister zginął w katastrofie

Samochód wpadł do rzeki

PRAGA. Czechosłowacki wiceminister Spraw Zagranicznych Bohdan Pavlu został zabity wczoraj po południu w wypadku samochodowym w Bośni.

W pobliżu m. Bosensti Novi (90 km. od Zagrzebia) samochód stoczył się do rzeki. — Oprócz wiceministra Pavlu zginął w katastrofie jego służący. Żona wiceministra odniosła ciężkie rany.

Pryszczyca szerzy się

Jeszcze jeden transport zakażonych zwierząt

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy transport świń z poznańskiego, w ilości 68 sztuk, wśród których lekarz dyżurny stwierdził pryszczycę u 16 sztuk.

Cały transport nierogacizny został izolowany w specjalnym oddziale sanitarnym, gdzie dokonano uboju. Wagony, którymi przywieziono świnie, oraz wszelkie przedmioty, z którymi chora nierogacizna miała styczność, zostały poddane odkażeniu 4%-wym roztworem ługu.

Wspomniany transport załadowany był w Poznaniu dnia 10 b. m.

Służąca okradła mieszkanie

Za złodziejką rozesłano listy gończe

Z mieszkania Wacława Sroczyńskiego (Warszawa, Hipoteczna 8) skradziono garderobę i różne rzeczy, wartości 400 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast dochodzenie i ustaliła, że kradzieży dokonała niejaka Celina Kubiak, nigdzie niemeldowana.

Przed kilku dniami zgłosiła się ona do Sroczyńskiego z prośbą o przyjęcie do służby. Ponieważ S. miał zamiar przyjąć służącą, więc polecił Kubiakowej zjawić się za kilka dni. Rzekoma służąca przychodziła codziennie, a upatrzywszy stosowną chwilę, dokonała zuchwałej kradzieży.

Za złodziejką, która zbiegła w niewiadomym kierunku, rozesłano listy gończe.

Rozszalały byk w rzeźni

Dzikie zwierzę zastrzelono

Na terenie Rzeźni Miejskiej w Warszawie, zerwał się z postronka prowadzony na rzeź byk. Oszalałe ze strachu zwierzę galopowało po całej rzeźni, atakując zaciekle napotykane na drodze osoby.

Wśród pracowników i interesantów rzeźni wybuchła panika. Zwerbowano 30 robotników, którzy usiłowali zapędzić oszalałe bydlę do zagrody, wszelkie jednak próby spełzły na niczym.

Ponieważ byk poważnie zagrażał bezpieczeństwu osób, znajdujących się na terenie rzeźni, został zastrzelony.

Zbrodniczy zamach na torpedę

kursującą między Kownem a Kłajpedą

KŁAJPEDA. Na zdążającą z Kowna do Kłajpedy torpedę osobową, wypełnioną szczelnie pasażerami, dokonano wczoraj zbrodniczego zamachu.

Będąca w biegu maszyna zbliżając się do stacji Patyrele wpadła na wielki głaz, położony przez nieznanych sprawców na torze.

Uderzenie spowodowało całkowite prawie wyrwanie z łożyska jednego z motorów torpedy. Wagon uległ silnemu wstrząsowi. Niemal ze wszystkich okien powypadały szyby, których odłamki poraniły pasażerów.

Należy nadmienić, że w poprzednim tygodniu na tej samej linji miał miejsce taki sam wypadek.

Okradł auto hrabiego

Złodziejaszka aresztowano

Przed domem Rozbrat 34, w Warszawie z pozostawionego bez dozoru samochodu, należącego do Aleksandra hr. Wielopolskiego (Styki 10), jakiś złodziej skradł narzędzia samochodowe, wartości 30 zł. i rzucił się do ucieczki.

Złodzieja zauważył hr. Wielopolski, który wszczął alarm. Przy pomocy nadbiegłego posterunkowego 13-go komis., złodzieja ujęto, wraz ze skradzionymi narzędziami. Okazało się, iż jest to 26-letni Roman Kułakiewicz (nigdzie niemeldowan). złodziej-recydywista.

Decyzją sędziego śledczego, złodzieja samochodowego osadzono w więzieniu.



TAJEMNICA CZARNEJ DAMY



SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzega w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabluka z majątku Sosnówka.

Inspektor Puchała zawiadomił telefonicznie posterunek policji w Sosnówce, by pani Zabluczyna stawiła się natychmiast w Urzędzie Śledczym. Od niej dowiedział się Puchała, że Zabluka miał podjąć większą sumę pieniędzy w banku Rolnym. Inspektor Puchała udał się więc do banku, gdzie po dokładnym śledztwie zdołał dowiedzieć się, iż Zabluka był w banku w towarzystwie jakiejś młodej damy i podjął sumę 200.000 złotych.

Po nieprzespanej nocy przybyła pani Poradzka do Warszawy, gdzie zgłosiła się w urzędzie śledczym. Tu przywitał ją inspektor Puchała, i, zanim począł ją badać, rzekł:

— Nie wiem, czy powinna pani tak rozpaczać z powodu zaginięcia jej męża...

Inspektor Puchała, człowiek, który znał na wylot duszę ludzką, nie omylił się w swych przypuszczeniach.

— Jak to? — spojrzała na niego pani Halina z oburzeniem i przestrachem.

— Przypuszczam — odrzekł inspektor, cedząc każde słowo — że to raczej jakaś romantyczna historia. Po raz ostatni widziano męża pani w towarzystwie pięknej pani w czerni....

Słowa te podziałały na panią Poradzką, jak prąd elektryczny.

Zadowolony spostrzegł inspektor Puchała kolosalną zmianę w twarzy pani Poradzkiej. Zniknęła z niej rozpacz i przygnębienie, policzki jej zaróżowiły się. Oczy jej rozwarły się i ukazały się w nich ogniki gniewu. W ciągu jednej chwili zapomniała o niebezpieczeństwie, jakie grozi jej mężowi... Wiadomość, którą usłyszała teraz, pochłonęła zupełnie jej uwagę. Inspektor zagrał na najbardziej czułej strunie w duszy kobiecej. Jej mąż, Seweryn zginął w towarzystwie czarnej damy... Ach, więc dlatego tak ją namawiał, by wyjechała z dziećmi do Zakopanego!

Nie mogąc jednak pojąć tego, siedziała z rozwartymi ustami, z których padło tylko jedno słowo:

— Co takiego?

— Tak jest, moja pani — spogląda na nią przenikliwym wzrokiem pan Puchała — Zawezwałem panią tak nagle dlatego, iż przy pomocy pani mogę wyjaśnić sobie tajemniczą sprawę, jaka wydarzyła się w jej domu...

— Mój Boże! Przecież nie mam o tym najmniejszego pojęcia! — zawołała niezwykle wzburzona pani Poradzka.

— Zaraz, zaraz wszystko pani wyjaśnię, ale zanim odnajdziemy męża, proszę zachować wszystko w tajemnicy... Dobrze, obiecuje mi pani?

— Tak — odrzekła, potakując głową, a przed oczyma miała obraz męża w towarzystwie czarnej damy, której twarzy nie może sobie uprzytomnić...

— A zatem, pani Poradzka, proszę słuchać. Wydarzenia w pani domu są zarówno tajemnicze, jak smutne. Przede wszystkim proszę mi powiedzieć, czy zna pani niejakiego pana Zablukę z Sosnówki?

Pani Halina potrząsa przecząco głową, twarz jej zamarła nagle.

— Proszę sobie dobrze przypomnieć — powiada znowu inspektor — Czy pan Zabluka, ziemianin, bywał u państwa w domu?

Pani Poradzka znowu zaprzecza głową.

A po tym z wybałuszonymi oczyma wysłuchuje dziwnego opowiadania o tym, co się wydarzyło w jej mieszkaniu. W jaki sposób znaleziono trupa pana Zabluki, oraz jak mąż jej zginął w towarzystwie jakiejś czarnej damy...

Pani Halina sądziła z początku, że to sen, że to jakaś zmyślona bajka. Czyż jest rzeczą możliwą, by w jej mieszkaniu działy się takie rzeczy? Ale gdy zrozumiała, że to wszystko miało naprawdę miejsce — skamieniała ze zdumienia. Dziwi się sama, tak nagle strach jej znikł zupełnie. Może dlatego, że zmarłego ziemianina Zablukę nie znała przecież naprawdę... Ale mąż? Oto widzi go przed oczyma, z czarną damą, z którą ją zdradza...

— A więc nic nie może nam pani powiedzieć o tej czarnej damie, którą spotkano w towarzystwie jej męża? — pyta Puchała.

Pani Halina opuściła wzrok, jak gdyby wstydziła się tego pytania i odrzekła:

— Teraz dopiero dowiedziałam się, że mąż mój utrzymywał jakieś stosunki z podejrzanymi osobami...

— Jak widać, była pani stale w błędzie. Szanowna pani, proszę nie krępować się, może padną z mojej strony nieco drastyczne pytania, ale to trzeba wyjaśnić dla dobra śledztwa...

Pani Halina nachyliła się i opuściła głowę. Ale inspektor zmusza ją, by patrzała mu prosto w oczy. Może dlatego, iż wyczuł, że ta piękna, młoda i elegancka dama ukrywa coś przed nim?

Padają pytania o ich współżyciu, o znajomych kobietach i mężczyznach, którzy ich odwiedzali, o jej ostatniej podróży do Zakopanego. Pani Halina odpowiada rzeczowo, a w jej głowie dudni to samo pytanie: Kim może być owa tajemnicza dama? Czy jest rzeczą możliwą, by Seweryn, który ją zaniedbywał, miał kochankę?

— Powiedziała pani — zaciągnął się inspektor dymem papierosa — że w tych dniach miał do Zakopanego przybyć pani mąż. Czy zawiadomił panią o tym?

— Tak — odrzekła cicho pani Halina.

— Czy ma pani list ten u siebie? Ciekawi mnie data wysłania listu!

— Zaraz, zdaje się, że zostawiłam go w Zakopanem. Byłam wczoraj bardzo zmieszana, po otrzymaniu depeszy.

Nerwowym ruchem ręki poczęła szukać w portmonetce. W końcu wyjęła stamtąd zmiętoszony list, wołając:

— Oto mam! Oto jest ten list!

Inspektor Puchała przeczytał list, i po chwili namysłu powiedział:

— Jak widać z tonu listu, nie tęsknił pani mąż tak bardzo za panią!...

— Któż to może wiedzieć! — odrzekła cicho pani Poradzka.

— Sądzę, że pani wie o tym sama najlepiej — spogląda na nią przenikliwym wzrokiem Puchała. — Proszę mi powiedzieć prawdę! Czy pani mąż zdradzał ją? Czy może pani kogoś podejrzewać o usiłowania odciągnięcia męża?

Pani Halina oblała się szkarłatem. Mimo woli przypomniała sobie pana Mariana, i dlatego odrzekła nieśmiało:

— Któż to może wiedzieć? Nigdy go nie kontrolowałam!

— Proszę raz jeszcze nie krępować się. Wszystko, o czym mówimy, pozostanie między nami. Zresztą, nie chodzi mi o żadne sprawy osobiste. Nagłe zniknięcie pani męża jest dla mnie wielką tajemnicą. Musimy znaleźć pierwsze nici. Może znajdziemy je w kręgu pani znajomych, przyjaciół... Czy podejrzewa pani kogoś?

— Myśmy zawsze dobrze żyli ze sobą, byliśmy przykładnym stadłem małżeńskim — odrzekła cichym głosem pani Halina .

— Czy nie zauważyła pani, że mąż jej utrzymuje stosunki z jakimiś podejrzanymi osobami?

— Mój Boże, jakże go można o takie rzeczy podejrzewać! — zerwała się z krzesła i usiadła z powrotem.

— Niech mnie Bóg strzeże, czym miał coś złego na myśli. — Pani mnie źle zrozumiała. Nawet najlepszych ludzi potrafią złoczyńcy omotać...

— Nie mieliśmy nigdy z takimi do czynienia — odrzekła Poradzka.

— A w Zakopanem? — pyta dalej Puchała — Czy nikt tam nie rozmawiał z panią o jej mężu? Przecież spędziła pani chyba tam czas w jakimś towarzystwie!

— No, tak — Puchała zauważył, jak się pani Poradzka zmieszała. — Ale co to ma wspólnego z całą sprawą?

Inspektor zdecydował się postawić pytanie, które go przed tym jątrzyło.

— Musimy pomówić szczerze — spoważniał jego ton. — Zebrałem już kilka informacyi o współżyciu państwa. *Chodzi mi o to, czy nie dała pani mężowi powodów do zdrady?*

— Panie inspektorze — zerwała się Halina z krzesła. — Jak śmie pan coś podobnego mówić? Jestem matka dwojga dzieci...

— Bardzo przepraszam — zerwał się z miejsca Puchała. — Zdarza się, mam prawo o to pytać i proszę odpowiadać mi na pytanie. Wiem, iż w Zakopanem bawiła pani w towarzystwie jakiegoś pana... — gra inspektor na pewniaka.

Pani Halina opadła nieruchomo na krzesło.

— Pani Poradzka, w imię prawdy, w interesie jej męża niech mi pani powie kim jest ten człowiek?

Pani Halina broni się ze wszystkich sił. Przypomniała sobie *słowa Mariana. Teraz przyjdzie chwila* kompromitacji, bo ze słów pana inspektora wynika że wie on o stosunkach, jakie ją łączyły z Marianem.

— A zatem! Nie chce mi pani powiedzieć? Szkodzi pani sobie sama!

— To prawda — powiedziała cicho. — Spotkałam się z tym człowiekiem na dancingu.

— Jak się on nazywa? — pyta Puchała.

— Marian... Marian Kaczorek... Nie zna wcale mego męża.

Ale gdy Puchała usłyszał to nazwisko, zerwał się z miejsca, jak gdyby chciał przeskoczyć przez stół i zawołał głośno:

— Marian Kaczorek! Boże, co się dzieje!

(Dalszy ciąg jutro).

TADEUSZ RYS



DZIEŃ ZAPŁATY



WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

— Pan pozostanie tu u mnie... Pan się tu prześpi — powiedziała nagle rozkazującym tonem niewiasta.

Ten ton zdziwił go bardzo. Oczy jej nabiegły mgłą, nozdrza jej poczęły drżeć.

— No, tak, pozostanie pan u mnie — rzekła dziwnym tonem. — Jest pan na pewno zmęczony. A prócz tego...

Chwilę milczała, po czym dodała:

— Kobiecie w moim wieku smutno jest pozostać samej w domu... Bardzo smutno...

— Dziękuję pani bardzo — odrzekł Tadeusz, spoglądając zdziwiony na kobietę. — Ale... Może będę pani przeszkadzał?

— Nie, przecież powiedziałam panu, że kobiety w moim wieku czują się bardzo nieszczęśliwe, gdy muszą pozostać same... Mamy dziwne sny... Cztery lata upłynęły od owego czasu, gdy mój mąż udał się na front...

Nie wie, czy mu się wydało, czy w istocie w oczach jej zaperliły się łzy...

Niewiasta o tak ciepłym nazwisku, pani Stanisława Cieplińska, usiadła na krześle przy Tadeuszu, i zakładając ręce na piersi, delikatnym, matczynym tonem zapytała:

— Czemu pan tak zbladł?.. Ach, matko! Zapomniałam, że pan jest jeszcze głodny. Zaraz, dam panu mleka, pan jest zupełnie wyczerpany...

Zwracała się do niego tak, jak gdyby była jego matką albo siostrą. Tak mówiła do niego tylko Jadzia.

Wstała, weszła do kuchni, i po chwili wróciła z dzbankiem mleka w ręku

Tadeusz spoglądał na nią ze zdumieniem. Stała mu się nagle bliska i miła.

— Proszę pić! — przysunęła do niego krzesło. — Musi pan pić wiele mleka, ach jaki pan jest blady...

Tadeusz wychylił jednym chaustem dzbanek mleka. Czuł, że nowe siły napływają mu do żył.

— Czemu pan tak milczy? Czemu pan nic nie mówi? — położyła dłonie na jego kolanach.

— Czasem milczenie oznacza podziw — odrzekł na to Tadeusz.

— Podziw dla kogo? — spytała zdziwiona.

— Po prostu dla pani... Rzadko w obecnych czasach można spotkać kobietę o tak gołębim sercu jak pani...

— Czy sądzi pan, że ludzie stali się naprawdę zwierzętami? Wojna, to wojna, ale człowiek powinien drugiemu zawsze pomagać... Zaraz panu pościelę, tu na tej kanapie...

— Ależ broń Boże! Niech się pan wcale nie krępuje, niech się pan czuje jak u siebie w domu.. Powiem panu prawdę: spoczątku bałam się pana... Obcy człowiek. W nocy... Ale głos pański budzi do pana bezwzględne zaufanie... Pańskie opowiadanie o tylu przejściach, tylu cierpieniach... Pan zapewne pójdzie zaraz spać... Jest już bardzo późno...

Tadeusz spogląda ze zdziwieniem na tą kobietę po trzydziestce, na jej szerokie barki, jej muskularne ciało. Przyniosła właśnie z sąsiedniego pokoju poduszkę, kołdrę, prześcieradło...

Posłała mu łóżko i spoglądając mu prosto w oczy powiedziała z uśmiechem na wargach:

(Dalszy ciąg jutro).

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

W sobotę tragedia Racine'a „Fedra" w opracowaniu scenicznym dr. K. Frycza z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej. Przedstawienia „Fedry" cieszą się stale wielką frekwencją publiczności tak krakowskiej jak i zamiejscowej — Ostatnie przedstawienie „Fedry" zaszczycił swą obecnością P. Minister WR i OP. Prof. dr. Wojciech Święcosławski.

W niedzielę popoł. o godz. 15.30 St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Józefina Baker w Krakowie! Tylko 2 dni!!!

Dyrekcja teatru Bagateli udało się pozyskać na występy w Krakowie świetną gwiazdę Józefinę Baker, która wystąpi na scenie z całym swoim zespołem tanecznym oraz własną orkiestrą jazzową.

Wystąpi ona jedynie dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Bilety do nabycia w kasie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Życie ulicy" i „Na krawędzi życia"
APOLLO: „Ósma żona Sinobrodego"
ATLANTIC: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta" i „Kid Galahad"
BAGATELA: „Ostatni akord" i „Follies Bergères"
DOM ŻOŁNIERZA: „Ich stu i ona jedna"
L. O. P. P.: „Moje szczęście to ty"
MUZEUM: „Dyplomatyczna żona"
PROMIEŃ: „Ubóstwiana"
STELLA: „Robert i Gloria"
SZTUKA: „Wrzos"
ŚWIT: „Tygrys Esznapuru"
UCIECHA: „Fortancerka"
WANDA: „Zawiniłam"
ZORZA: „Romeo i Julia"
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Adriatyk"

Nocny dyżur aptek

Pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, Pod Eskulapem, ul. św. Gertrudy 1, Pod Złotym Lwem, ul. Długa, Pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, Maryańska, ul. Kazimierza W., 78.

Policja zlikwidowała strajk okupacyjny w cegielni

Strajk okupacyjny w cegielni miejskiej, który trwał od 26 ub. m. został zeszłą środę przerwany przez policję, a okupanci rozpędzeni. Dziewięciu prowodyrów przewieziono do więzienia św. Michała w Krakowie.

Uwolnienie od zarzutu sprzeniewierzenia

Donosiliśmy w styczniu br. o skazaniu p. Michała Jewuły b. zawiadowcy stacji w Podgórzu na rok więzienia za sprzeniewierzenie kwoty 75 zł. Obecnie we czwartek odbyła się rozprawa apelacyjna, w której p. Jewułę uwolniono od zarzutu sprzeniewierzenia pieniędzy i skasowano wyrok I. instancji.

KRONIKA KRAKOWA

Epilog bójki parobczaków dwóch wsi

Przed sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Stanisławowi Krzepkowskiemu i Tadeuszowi Czarneckiemu, gospodarzom rolnym, zamieszkałym w Dzierszycach pow. jędrzejowskim, oskarżonym o to, że w dniu 20 listopada 1936 r. na jarmarku w Jędrzejowie pobili Juliana Kota i Mikołaja Jarosa którzy wzięci byli do pomocy przez starszego przodownika, celem rozdzielenia bijących się na jarmarku wieśniaków z okolicznych wsi z jednej strony z Dzierszyc, a z drugiej strony z Jakubowa, pow jędrzejowskiego

Oskarżeni Krzepkowski i Czarnecki ujmując się za swoimi krajanami ciężko pobili Juliana Kota i Mikołaja Jarosa tak, że ci leczyli się przez kilka tygodni w szpitalu.

Sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Jędrzejowie zasądził obu oskarżonych po roku więzienia.

Sąd apelacyjny na rozprawie w dniu wczorajszym przyjął tezę obrony, że oskarżeni nie dopuścili się przestępstwa czynnej napaści w stosunku do Kota i Jarosa jako osoby do pomocy urzędnikowi przybrane, ale jedynie dopuścili się udziału w bójce używając niebezpiecznego narzędzia w postaci grubych kijów dębowych i zasądził oskarżonych jedynie za wyst. z art. 241 k. k., przyjmując że wyrażenie i wezwanie st. Wątka „pomóżcie mi", nie było skierowane do poszkodowanych, wobec czego obniżył oskarżonym karę na 6 miesięcy aresztu i zawiesił tę karę obu oskarżonym.

Rozprawie przewodniczył s. s. a. Ostręga, oskarżał prok. Güntner, bronił adw. Bernard Pleszowski.

Posądził szwagra o kradzież i fałszywie zeznał przed sądem

Maciej Mazur, rolnik ze wsi Ociesęki, doniósł PP, że Bęben, szwagier jego i najbliższy sąsiad, bezpodstawnie posądził go o kradzież brony, która stanowiła ich wspólną własność, w następstwie czego został przed sądem grodzkim w Laleszycach oskarżonym o kradzież, oraz że w procesie tym, jako świadek, nie korzystając oczywiście z prawa uchylenia się od zeznań, przysługującego mu jako szwagrowi zeznał fałszywie, że brona jest jego — Bębna, wyłączną własnością i że on, Mazur bezprawnie ją sobie przywłaszczył.

Na tej zasadzie otrzymał Bęben oskarżenie z art. 143 i 140 kk. t. j. o fałszywe doniesienie do władz i o fałszywe zeznania a sąd okręgowy w Kielcach skazał go za to na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia. Bęben odwołał się do Apelacji w Krakowie, która sprawę wczoraj rozpatrywała.

Obrona powołując się na nienawiść Mazura do oskarżonego, do której się w Sądzie przyznał, powołał nowych świadków na okoliczność, że oskarżony nabył bronę od Anny Szymkowej wyłącznie dla siebie, za pieniądze pożyczone na ten cel od Edmunda Wójcika. Sąd atoli dowody te pominął i wyrok I. instancji utrzymał w mocy, odmawiając warunkowego zawieszenia kary, albowiem przyjął u oskarżonego wyższy stopień złośliwości.

Sądowi przewodniczył ss. a. dr. Jek, oskarżał prok. dr. Güntner, bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

Uzbrojeni włamywacze w mieszkaniu lekarza stoczyli walkę z policją. Dwóch przestępców zmarło w szpitalu

W dniu 24 września ub. r. Komendant posterunku P. P. w Skawinie zawiadomił dra Jerzego Polańskiego, że nieznani mu sprawcy planują kradzież na jego mieszkanie. — W dniu 2 października ub. r. około godz. 22.30 komendant P. P. w Skawinie zawiadomił ponownie dra Polańskiego że w nocy z 2 na 3 października 1937 r. planowane jest włamanie do jego mieszkania i za zezwoleniem dra Polańskiego obsadził wraz z posterunkowym Rospondem i post. Kulińskim mieszkanie Polańskiego, rozmieszczając w nim odpowiednio posterunkowych.

W kilka godzin później zjawili się przed domem trzej mężczyźni Dwaj z nich, a to Jan Bieda i Piekarski weszli do domu i mieszkania dra Polańskiego, podczas gdy Antoni Wyroba pozostał na podworzu domu, aby pilnować i w razie potrzeby dać znać spólnikom swoim Biedzie i Piekarskiemu. Zarówno dwaj spólnicy Wyroby jakoteż i sam Wyroba byli uzbrojeni w rewolwery ostro nabite.

Gdy Bieda i Piekarski zetknęli się w mieszkaniu dra Polańskiego z policją, na wezwanie funkcjonariuszy PP. poczęli strzelać, na co również policja odpowiedziała strzałami. W toku tej strzelaniny Bieda i Piekarski odnieśli rany i przewiezieni do szpitala św. Łazarza zmarli.

W czasie tego zajścia Wyroba zbiegł i schwytany został dnia 5 października 1937 r. Wyroba wskazał ukryty rewolwer policji Antoni Wyroba przyznał się w toku dochodzeń jak też w toku rozprawy do winy i wyjaśnił, że po porozumieniu się z Piekarskim i Biedą wybrał się z nimi do Skawiny w celu dokonania kradzieży, biorąc ze sobą rewolwer nabity, że wreszcie widząc, że w domu oświetlono klatkę schodową uciekł.

Sąd okręgowy w Krakowie za sądził go na 4 lata więzienia.

B. student politechniki warszawskiej stał na czele szajki kasiarzy

Głośnym echem odbyło się w w swoim czasie usiłowanie okradzenie skarbca Urzędu pocztowego w Miechowie, w którym znajdowało się 80.000 zł. Szajka złodziei z Krakowa w porozumieniu z urzędnikiem pocztowym w Miechowie W. Krynickim uplanowała okradzenie skarbca.

Plan działania został szczegółowo obmyślony i 4 maja ub. r. wyjechali do Miechowa taksówką i zapomocą podrobionych kluczy wtargnęli do skarbca. Kierownikiem wyprawy był Adam Michalec, były student politechniki warszawskiej, który za różne kradzieże odsiedział już 11 lat więzienia.

W ostatniej chwili, gdy złodzieje znajdowali się już niemal w posiadaniu 80.000 zł. nastąpił nieoczekiwany zwrot Otóż 1 z członków bandy, umysł. chory Tenenbaum zdradził ich i policja nakryła całą szajkę.

W grudniu przed sądem w Miechowie sprawa zakończyła się zasądzeniem 6 osk. na kary od 3 do 4 lat Sąd apel. wyrok zatwierdził.

Ze sportu

Co na to władze sportowe?

Jak wiadomo, we władzach krakowskiego Okręgowego Związku Kajakowego trwa nadal konflikt, który wyrządza dotkliwe szkody sportowi kajakowemu

W roku ubiegłym powstało przy okręgu krakowskim „Biuro Informacyjne Turystyki Wodnej" dla kajakowców zagranicznych, które znalazło duże uznanie wśród kajakowców zagranicznych jak niemieckich, angielskich i innych.

W ostatnich dniach były kierownik tego biura p. dr. Bober otrzymał pismo od klubu niemieckiego w sprawie wycieczki, jaką kilku członków tego klubu pragnie odbyć na rzekach polskich. Również i anglicy zgłosili chęć urządzenia wycieczki Dunajcem i Popradem.

Niestety zdyskwalifikowani dzialacze krakowcy nie mogą oficjalnie kontynuować pracy „Biura Informacyjnego", a nikt inny spośród kajakowców krakowskich nie jest fachowcem w tych sprawach.

Dodać należy, że niedawno okręg krakowski otrzymał zaproszenie od Niemieckiego Związku Kajakowego do udziału w slalomie kajakowym, który ma się odbyć w najbliższą niedzielę tj. dn. 15 bm. we Wrocławiu. Niemcy zaprosili dwóch kajakowców krakowskich na własny koszt Niestety, chaos panujący w pracach okręgu spowodował spóźnienie w doręczeniu listu i termin zgłoszeń zakreślony do 15 bm już minął.

Jak widać z powyższego, dobro sportu kajakowego cierpi wydatnie z powodu konfliktu organizacyjnego, który od dłuższego czasu na terenie Krakowa istnieje. Ciekawi jesteśmy co o tej sprawie myślą nasze władze sportowe.

Zawody o mistrzostwo Ligi Okręg.

„Fablok — Nadwiślan" zawody odbędą się w niedzielę dn. 15 V. b. r. o godz. 10 rano na boisku Ż. K. S. Makkabi.

Trójmecz pań i panów o mistrz.

W niedzielę dnia 22 bm. na Stadionie Miejskim odbędzie się trójmecz pań i panów, oraz sztafety 3x000, 100x200x800 m, o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Szosowe mistrzostwo kolarskie

W niedzielę na trasie Kraków — Jaworzno — Kraków odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo szosowy województwa krak. Start o godz. 8 przy rogatce Bronowickiej. Zarząd K. O. Z. K. wprowadził inowację, że zawodnicy ze startu będą kolejno wypuszczani co 2 minuty. Meta również na rogatce Bronickiej

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Druk. „Profilus" Kraków, Krzyża 3